

Petersburg, 12. VI. (WTB). Pet. Ag. fel. Jak wiadomo, postanowił rząd poczynić energiczne zarządzenia przeciw dezertrom pozbawiając ich prawa wyborczego do zgromadzenia konstytucyjnego. Zarządzenie to odpowiada w zupełności zapatrywaniom ludności, która prowadzi zaciętą kampanję z dezertersami. W Kijowie i Charkowie ludność pomaga energicznie wojsku w usiłowaniach przyciągać

waniu dezertorów i zmuszania do powrotu na front. Jak potwierdzają liczne wiadomości w piśmie, wzbierają się chłopcy przyjmować u siebie dezertorów z frontu. Urzędnicy kolei władysławskiej usiłują obecnie wytrącić wszystkich niechętnych, przyczem spotykają zamożnych ludzi na stanowiskach zleplatnych, i zmuszają ich do udania się do armii. W Ekaterynodarze żołnierze poparli tłum i urządzili pogon za dezertorami.

Sprawa kronsztacka.
Berni, 12. VI. (WTB). Spółpracownik petersburski „Corriere della Sera” telegrafuje, że ruch separatystyczny w Kronsztacie nie jest ukończony. Tamtejszy komitet rewolucyjny donosił, że ministrowie Ceretelli i Skobelow stali się w Kronsztacie ofiarą nieporozumienia, gdyż Kronsztal nigdy nie zgodził się na uznanie Rządu Tymcz. Przez nowo powstały konflikt obaj ministrowie zostali skompromitowani. Nie wie się jeszcze, jakie stanowisko zajmie rząd, jeżeli zamierza swój autorytet. Dalej donosi tenże współpracownik, że wszelkie wysyłanie pieniędzy za granicę zostało zakazane. W kołach finansowych zarządzenie to wywołało wielkie wrażenie.

Reforma Pet. Agencji Telegr.
Berni, 11. VI. (WTB). „Temps” donosi z Petersburga, że minister spraw wewnętrznych polecił komisji przekształcenia Pet. Ag. Tel. Reformę odnosi się głównie do całkowitej zmiany personalu.

Pięć milionów kapitału akcyjnego Banku Handlowego.

Dopiero w marcu r.b. zajmowaliśmy się obszernie Bankiem Handlowym w Poznaniu z racji zmian firmy dotychczasowego Banku Włościańskiego. Podkreśliliśmy wówczas, że dyrekcję Banku Handlowego objąłby myśl planowej współpracy około tej akcji, która popularnie określamy nazwą „uprzemysłowienia kraju”.

Śmiałość inicjatywy, i szybkie orientowanie się w zmianie stosunków naszych społecznych, to najsilniejsze zalety kierownictwa tej instytucji bankowej, która w ostatnich latach w przyspieszonym tempie idzie szlakiem pełnego rozwoju.

Mora uchwały walnego zebrania z dn. 10. czerwca 1916 r. podwyższył ówczesny Bank Włościański kapitał zakładowy na 2 i pół miliona marek, a konsorcjum, które w tym celu założono, niebawem wszystkie nowe akcje ulokowało pomiędzy dotychczasowymi akcjonariuszami. Późniejsza akcja była świadectwem zaufania do instytucji, jej siły finansowej i uprawnionej egzystencji w dziedzinie ekonomicznej naszego zaboru.

Cieszymy się, że już dzisiaj możemy znowu zarejestrować w życiu nowej firmy tak doniosły fakt, jakim jest podwojenie kapitału zakładowego, mocą uchwały walnego zebrania z dn. 1. czerwca r.b. podwyższonego do 5 milionów marek. Śnać, że organy Banku Handlowego mają wiarę w przedsiębiorczość naszego społeczeństwa i oczekują po wojnie większego rozwoju naszego handlu i przemysłu.

Jak się dowiadujemy, zamierza Bank Handlowy rozszerzyć swoją działalność na Królestwo Polskie, skoro tylko stosunki na to pozwolą. Już z tego tytułu wzmożenie podstaw finansowych instytucji było wskazane, a nawet konieczne. Wskazywaliśmy już nieraz na fakt, że po wojnie otworzy się u nas i w granicach dzisiejszego Królestwa pole niesłychanie doniosłej i intensywniejszej pracy gospodarczej. Trzeba będzie stwarzać nowe warunki tej pracy: budować fabryki, dźwigać kulturę rolną, ulatwiać komunikację, ożywiać handel polski. W tej działalności zabór nasz, posiadający więcej stosunkowo zasobów pieniężnych, niż obie dzielnice nawiedzone bezpośrednio nieszczęściem wojennym, musi wziąć znaczny udział. Musi zapewnić kapitałom polskim odpowiednio miejsce w współzawodnictwie z kapitałami obcymi.

W tym celu należy jednak kapitał zorganizować. Organizują go nasze instytucje finansowe.

Bank Handlowy, podwyższając kapitał akcyjny do 5 milionów poszedł szlakiem rozwoju stosunków, uczynił to, co uczyniła inne nasze wielkie instytucje finansowe, Bank Związku Spółek Ziemskich, stał w pogotowie finansowym wobec tych przedsiębiorstw, które na wojnie domagać się będą kredytu.

Wszystkie akcje Banku Handlowego przejął Bank Kwiksy, Północ i Ska. Tow. Akc. w Poznaniu, który zaofiaruje je dotychczasowym akcjonariuszom za cenę 120 mk. za akcję. Nie wątpimy, że akcjonariusze Banku, którzy wobec wszelkich dywidend 10 proc. i znakomitej reputacji Banku z lokacji tej najsilniejszej mogą być zadowoleni, z przyjemnością sko-

rzystają z okazji dogodnego dokupu akcji i że niesprzedana część także — po wyższych kursach — chętnych znajdzie nabywców.

Wiadomości polityczne.

W przededniu ważnego oświadczenia rządu austriackiego.

Wiedeń, 11. VI. (WTB). Na dzisiejszej konferencji prezesów klubów Izby posłów zkomunikowano, że nowy, dziś przez Izbę Panów przyjęty regulamin wejdzie w życie na jutrzejszym posiedzeniu. Minister spraw wewnętrznych zkomunikował imieniem prezesa ministrów, że tenże zapoczątkuje jutro debaty nad projektem budżetowym programem oświadczeniem rządu.

Ze świata.

Przyszłe żniwa na Węgrzech.

Budapeszt, 12. VI. (WTB). Prezydent Urzędu żywnościowego baron Kneštry oświadczył pewnemu sprawozdawcy, że nowe żniwo zaszkodzi się już podczas młócki, a rolnikom pozostawi się tylko ilość potrzebna do żywienia i na siew. Nawet przy niepomysłnym wyniku żniw ludność rolna miesięcznie otrzyma mniej więcej 15 kg., robotnicy przemysłowi 10 kg., ludność miejska 7 kg. maki.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań dnia 13-go czerwca 1917.

Kalendarz Dzisiaj: Antoniego z Padwy.

Chotimira

Jutro: Bł. Jolanty. Bazylego.

Przedmora bi

Wschód słońca: Dzisiaj: 3.49 zachód: 8.21

Jutro: 3.39 „ 8.21

Wschód księżyca: Dzisiaj: 12.8 „ 1.37

Jutro: 12.25 „ 2.58

*** NA GŁODNYCH braci naszych**
w Królestwie przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem w Poznaniu przy ul. Teatralnej 2.

*** Przewidywania pogody** berl. stacji meteorologicznej na czwartek 14. b. m.: nieco cieplej, przeważnie pogodnie, sucho.

KRONIKA MIEJSCOWA.

*** Procesja Bożego Ciała.** Wczorajsza procesja Bożego Ciała z kościoła św. Wojciecha wyruszyła po południu o godz. 6., posuwając się ulicą św. Wojciecha przez plac Wroniecki, plac Sapieżyński i plac Działowy, które były pięknie udekorowane. Celebrował Najprzew. ks. biskup Dr. Jedziński przy udziale czterech kanoników i wielu księży. Pomimo że jest to dzień pracy, udział towarzyszy z szalandami był nie mniejszy. Także ludu wiernego przybyło kilka tysięcy. Przy zbliżeniu się procesji do kościoła, pobożni, jak na poprzednich procesjach, zaintonowali „Boże coś Polskę”, śpiewając do końca. Echo śpiewu płynęło daleko i słychać było je przy głównej poczcie. Pogoda była wspaniała.

Dziś odbyła się procesja o godz. 6. po poł. na Śródmie, a w czwartek na zakończenie oktawy Bożego Ciała odbędzie się procesja: rano o godz. 9 wielka procesja od Fary do kościoła Bożego Ciała a o 12 w południe z powrotem do kościoła farnego. Po południu o 6 godz. na Miasteczku i w kościele Matki Boskiej Bolesnej na św. Łazarza. (b.)

*** Teatr Polski w Ogródku Potockiego** w Poznaniu.

W czwartek wesoła krotowidła ze śpiewami i tańcami „Szalony pomysł”, ciesząc się coraz większym powodzeniem u publiczności.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę ukaże się poraż pierwszy pełna szalony humoru komedia Brandona „Ciotka Karola”. Reżyseruje p. Kopeczyński. Obsadę tworzą pp.: Czerchowska, Roszkiewiczowa, Broneczowa, Relowiczówna, oraz pp. Kopeczyński, Działosz, Szatkowski, Fiszer, Bracki, Cichocki i inni.

W niedzielę po południu ulubiona krotowidła ze śpiewami i tańcami „Szalony pomysł”. W. Robowski.

Wczoraj poraż drugi „Ciotka Karola”.

Początek przedstawień punktualnie o godzinie 7½.

*** Pan również wyznaje wstrzemięźliwość?**

— Jedną, tylko jedną! Nie uznaję miłości i to tylko dlatego, że mam jej dość.

— Słownie, baronie! — rzuciła pani Rafaela — mnie sam na sam mówią panu o innej.

— Pardon, madame, nie chciałem nie chciałem, ale w zapale dyskusji popadłem najprzetoż wreszcie nawet człowiek kolosalne błędy, którychby się nie dopuścił w innym wypadku.

— Baron umie się zawsze wycofać „z wyjątkiem” — wtrącił Gocki.

Puddingracz, korzystając z przychylnego światła, spojrzawszy filuturnie na swego młodszego sąsiada i rzekł:

— Kochany panie eleuteryku. Przestrzegam pana już w Europie, że pańskie „z wyjątkiem”, jest fatalnym przyzwyczajeniem. Cóż będą warte pańskie oświadczenia? Któżż pana odda panu rękę, jeśli pan jej oświadczy: „Kocham panią z wyjątkiem...”?

— Ja się nigdy nie oświadcę! — zaprotestował energicznie młody człowiek — moje idee są nienaruszalne! Wreszcie wystarczy, że pani Rafaela, choć jest kobietą, i to taką ładną kobietą, również je podziela. Jej broszura „Sprzeczek towarzyską” przerwał kapitan uwagę:

— Domyślcie się nam wolno, że statek nasz znajduje się na Atlantyku, na drodze zupełnie nieuczęszczanej przez okręty. Mimo burzy, jadąc już tyle godzin, byłibyśmy w innym wypadku napotkali jakiś statek handlowy, pasa-

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemcewiczowej plac Wilhelmowski 3 od godz. 8—12 i od 3—5.

*** Na stacji lotniczej pod Poznaniem** wybuchł, jak nam komunikują, we wtorek rano około godz. 8. pożar przy czyszczeniu magazynów benzyny. Przy pomocy miejskiej straży pożarnej udało się pożar ograniczyć do jednego szalasu i ugasić w godzinie. Spalił się jedynie materiał, który łatwo można zastąpić, i wielkiej szkody nie było. W wykonaniu zwykłej służby wojskowej pożar nie przeszkodził.

*** Z Koła Śpiewackiego Polskiego** Gdy już wszystko myśl ma strudzi: I zabiegi i gwar ludzi

Wiedzy jeden urok miły
Wesprze me zachwiane siły

Tym urokiem — pieśń.

Znawca Edmund. Bardziej niż kiedykolwiek powinniśmy w obecnych krytycznych czasach pielegnować pieśń, stojącą „na straży narodowej pamięci kościoła” — bardziej niż kiedykolwiek należałoby nam właśnie teraz czerpać w pieśni siły do przetrwania burzy, strącającej się w okolo nas do szukania w niej nadziei w lepszą przyszłość — a jednak jest inaczej.

Wojna pozbawiła i pozbawia nasze Koło wielu śpiewaków — fakt to smutny; o wiele smutniejszy jednak fakt ten, że nasze śpiewaczki, którym obecnie przypada w udziale pielegnowanie pieśni, zaniedbują ten tak szczytny obowiązek. Zwracamy się przeto do nich słowem namipnienia, aby raczyły swego obowiązku dopilnować.

Równocześnie wzywamy panie naszego grodu, żeby liczniej dążyły pod sztandar pieśni i wstępowały do naszego „Koła”. Powiększając liczbę śpiewaczek dopomoga do zwiększenia holdu należnego pieśni, a zarazem przyczynia się do tego, by śnać o nas nie można rzec słów naszego wieszcza:

Zamilkły dźwięki w rodzinnej ziemi,
Wszystko tak cicho: zimne jak głaz;
Człowiek ponury z dłońmi dziwnymi
Za wszystkim pelza, jak lichy płaz.

Cwiczenia dla pań odbywają się co środę i piątek wieczorem o godz. pół do 8 na salce Domu Królowej Jadwigi; tamże też można pod pisywać deklaracje przystąpienia na członka.

Zarząd
Koła Śpiewackiego Polskiego w Poznaniu.

*** Kradzież.** W niedzielę rano pomiędzy godz. 8 a 9. zakradł się złodziej do mieszkania przy ul. Zielonej 7 i zabrał wiele odzieży i bielizny. Znikły dwa mundurki sokolskie, należące do dwóch braci, którzy obecnie są na froncie, cywilne ubranie zimowe popielate, dwie pary spodni, kabał od kostiumu, dwa nowe prześcieradła wełniane, niebieska koszula męska, damska koszula barchanowa, 2 rolasy adamaskowe i bielizna męska wierzchnia.

*** W sprawie urlopów dla żołnierzy** na czas żniw przypominamy najważniejsze przepisy władz wojskowych, tej sprawy dotyczące: 1) Wszelkie oddziały wojskowe mają uwzględnić w jak najszerzej mierze i jak najprędzej wszelkie wnioski o urlopy do zbioru siana i zboża. Szczególniej mają być uwzględniani żołnierze zdolni tylko do służby w garnizonie i do pracy w kraju, którzy w papierach wojskowych mają zapisane litery: g. v. i a. v. i. H. Żołnierze, pełniący służbę na froncie z bronią, czy w garnizonie czy też przy pracy, t. zn. żołnierze, którzy w papierach osobistych mają zapisane litery K. v. lub G. v. i. F. albo A. v. i. F. przy zwolnieniu na urlopy mają być tak umieszczeni, aby w razie potrzeby uzupełnienia kadry, mogli na czas wrócić do oddziału. Ludziom niepełnie jeszcze wyczerpanym wolno udzielać urlopów tylko za zezwoleniem zastępczej komendy generalnej.

2) Wnioski władz publicznych o zwolnienie żołnierza do prac rolnych uwzględnić się bez dalszych zapłat, przy wnioskach osób prywatnych ma się zapłacić o tyle przyspieszyć, aby urlopnik na czas mógł przybyć do pracy. Gdyby przyspieszenie zapłat było niemożliwe należy raczej żołnierza zwolnić niesłusznie, niż go zatrzymać, a słusność wniosku można stwierdzić po wyjeździe żołnierza. Oddziały wojskowe mają się upewnić, czy żołnierz rzeczywiście pracował na roli podczas urlopu. Ktoby jednak tego nie uczynił, tego należy ukarać.

3) O przyjęciu lub odrzuceniu wniosku o urlop, ma się uwiadomić wojenne biura gospodarcze.

4) Jeżeli oddziały wojskowe nie mogą dostarczyć ludzi żądanych przez władze publiczne, trzeba o tem niezwłocznie telefonicznie lub telegraficznie w razie nagłym donieść zastępczej komendy generalnej (Stellv. Generalkommando — Abteilung I. b.)

5) Wreszcie zwraca się uwagę na rozporządzenie z dnia 2. 5. 17. K. A. St. 266 717 Pa.

żerski, lub przynajmniej podły żaglowiec. Nic i nie...

— Czyli niema ratunku? — zapytał melancholijnym głosem mąż pani Rafaela, Tytus Latomir.

Mr. Rollington ścisnął brwi. Szukał w myślach najwłaściwszej odpowiedzi. Po chwili rzekł:

— Tego nie mogę powiedzieć, dopóki statek nasz cały i zdrowa załoga.

— Ale maszyny pańskie, kapitanie — odezwał się baron Puddingracz — są zupełnie zle wychowane! Popsuły się!

— Tak jest, popsuły się — wtrącił Gocki — i dzięki temu burza zrobi z nami, co zechce „z wyjątkiem”.

Baron skrzywił się i bąknął.

— Bardzo aktualna uwaga.

Młody człowiek spojrzawszy na niego z wzruszeniem, zamknął w oczach, jak u zabijanej sarny.

Nastąpiła chwila cisza, która spotęgowała przęszczenie światła. Wszystkie związane statki trzeszczały pod uderzeniem wzburzonej fal morskiej i szalejącego orkanu. Złowrogą muzykę rozpetanego żywiołu oceanicznego, z którym czarne zwłaski chmur polaczyły się w jedną straszliwą spójnię, przerywały momentami grzmoty piorunów, padających dokoła.

— Kontredans z przysiadami — rzucił uwagę Puddingracz — tak, tak pani Rafaela, dostaliśmy się w okropne towarzystwo... naj-

wiedle którego robotników i urzędników rolnych nie wolno urlopować do innych zajęć, jak np. do poczty, kolei żelaznych, zakładów przemysłowych itp.

Władzom cywilnym poleca się, aby

6) Wnioski o urlopy dla żołnierzy do sprzętu siana i zboża wysyłać jaknajprędzej i bezpośrednio do najbliższej komendy wojkowej; wnioski o uwolnienie lub urlop przynależących do oddziałów zmobilizowanych lub należących do innego dowództwa muszą być tak jak dawniej kierowane do zastępczej generalnej komendy.

7) Wnioski o kilku ludzi (Arbeitskommando) ma się wysyłać również bezpośrednio do najbliższego oddziału wojskowego przez urząd gospodarstwa wojennego.

8) Wnioski o reklamację robotników rolnych, niepozbawionych jeszcze pod broń należy pierwszy raz wysłać niezwłocznie, w sprawie przedłużenia uzwskanej reklamacji miesiąc przed upływem terminu reklamacji z dostatecznym umotywowaniem ze strony nowotowego wojennego biura gospodarczego do okręgowej komendy (Bezirkskommando). Wnioski o reklamację oficerów w rezerwy lub wniosków o urlopy dla oficerów wysyłać należy do zastępczej komendy generalnej.

9) Wnioski o dostarczenie jeńców, poświadczonych przez urząd gospodarstwa wojennego, wysyłać trzeba do zastępczej komendy generalnej.

10) Niemilech zwłok uniknąć można tylko, jeżeli się ściśle zachowa przepisana niniejszym drogą przy stawianiu odnośnych wniosków.

*** Śpis okradaków drzewa iglicowego** miał już nastąpić 1 maja 1917 roku ale nie wszyscy obowiazali do tego zgłoszenia odnośne nadesłali. Zastępcza komenda generalna przypomina więc o rozporządzeniu z dnia 18 kwietnia 1917 roku i wzywa o nadesłanie najsilniejszych rozstraszonych formułarzy. Obowiązek zameldowania mają: 1) właściciele lasów i użytkownicy je. o ile posiadają drzewa nie oddane jeszcze osobie trzeciej; 2) właściciele tartaków, handlarze drzewa i wszelkie osoby, które drzewo posiadają lub nabyły.

Wszyscy ci zgłoszyć muszą niezwłocznie swe nazwiska pod adresem „Holzmeisterstelle der Kriegs-Rohstoff-Abteilung des kgl. Preuss. Kriegsministeriums, Kriegsamt Berlin SW. 11, Königgrätzerstrasse 100 a.

*** Sekwestr skór.** Mocą rozporządzenia z 13 bm. podlegają sekwestrowi wszystkie surowe skóry z sarni, jeleni, danieli, gienz, psów, świń, fok, wiewiórek, renów, i losi, niegarbowanych, o ile znajdują się w kraju. Mimo sekwestru sprzedaż tych skór jest dozwolona dla „Kriegsleder Aktiengesellschaft”, które to towarzystwo rozdzielać będzie do garbarni. Co do obchodzenia się ze skórami aż do czasu oddania ich do garbarni, również i tam wydane zostały dokładne rozporządzenia. Skóry nie sprzedane należy zgłosić do „Leder Zuweisungsamts”. Zagraniczne skóry surowe nie podlegają sekwestrowi, ale podlegają obowiązkowi zgłoszenia, wygarbowane zaś skóry podlegają aresztowi, chociaż są sprowadzone z zagranicy.

Równocześnie wydano rozporządzenie ustanawiające maksymalne ceny na skóry z sarni, jeleni, danieli, gienz, psów, świń i fok.

Oba rozporządzenia zawierają cały szereg przepisów, które znać powinny interesowane kół. Brzmienie ich przejrzeć można w biurach lantur, burmistrz i policyjnych.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

*** Gniezno.** (Obwieszczenia). Magistrat ogłasza, że znaczki na chleb wydawać będzie się w drugą środę, o ile nie ogłoszą się zmiany, w biurach odnośnych. W miejskim urzędzie żywnościowym znaczków nie wydawają.

(Biuro porady prawnej). Kierownikiem biura porady prawnej dla wojsków oraz rodzin ich w Gnieźnie jest p. Stefan Zak. Biuro znajduje się w lokalu redakcji „Lecha” przy Tumskiej 3. Porady zasięgnąć można każdego dnia od godziny 8—10 rano, w dni powszednie także po południu od godz. 3—5.

*** (b) Czerniejewo.** (Pożar) wybuchł w dominiu Radowice, gdzie spaliła się obora dla bydła ludzi dominjalnych, przyczem spaliło się 13 świń, 3 sztuki młodego bydła i koza, własność robotników Buczkowskiego, Łukasze-wskiego, Reszelskiego i Wojciechowskiego. Przyczyna pożaru nieznana.

*** (n) Ostrów.** (Polegli.) Dnia 30 maja polegli na polu walki po niespełna dwutygodniowym pobycie na froncie trzej kolejni szkolni z gimnazjum ostrowskiego: śp. Kowalczyk, Niezgodka i Sobiech. Wspólnie wyruszyli na front i razem przydzieleni zostali do jednej kompanii i wspólną ponieśli śmierć ugodzeni odłamkami granatu. Wojna, która wśród narodu naszego tak olbrzymie pochłania

gorzej wychowane... balwany morskie i Erynie elektryczne... tańczą z nami taniec piekielny, przy którym tylko nasza wdowa po trzech meczach może spać snem szczęśliwego dziecka. Prawda pani Storello?

Z temi słowy pochylił się do damy czterdziestoletniej, która wglębiona w wygodny fotel drzemała.

Zagadnięta nagle ze snu, zerwała się i krzyknęła:

— Wyprowadźcie mnie! wyprowadźcie mnie! Baron zmieszał się silnie i począł przeproszać:

— Nie chciałem pani obrazić, Parole d'honneur.

Pani Storella energicznie rzuciła słowa:

— Ależ nie słyszałam pańskich dowcipów przedpotopowych.

— Więc co pani?

— Co? fatalna sprawa! poprosiła morsko choroba.

Zatoczyła się przy drzwiach kajuty — wrzuciła przy pomocy Gockiego zdolną zniknąć z salonu okrętowego. Echa jej meczarni dobiegały przez jakiś czas z korytarza, dopóki nie zamknęła się w swej kajucie.

Burza wypomina jej wszystkich trzech niebożczyków mężów — rzucił uwagę Puddingracz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

Raj odzyskany.

POWIEŚĆ.

I.

Światło elektryczne co chwila gasło w kajuście wskutek gwałtownego wstrząsu, jakiemu statek ulegał.

Kilka osób pochylonych nad stołem, śledzących w wielkim napięciu za ówkiem, który kapitan wodził po mapie Atlantyku, zapadło w milczenie przysmowowe.

Nowy przypływ światła, nowa pogoda za wskazówkami mr. Rollingtona, nowe uderzenie gwałtownej fali i znowu chwilowa ciemność zmieniły się kolejno z bezwzględną uporczywością.

Jednym słowem, ładna parada — odezwał się baron Puddingracz, korzystając z momentalnego przęszczenia światła — przy pomocy burzy stracimy najpierw wzrok, a potem życie...

— Pesymista „z wyjątkiem” — rzekł Hipolit Gotta Gocki.

— A pan jest potencjalnym optymistą — odparł zacepiony, — czemu się zresztą nie dziwie. Jako wyznawca poczwórnej wstrzemięźliwości, może pan wierzyć w to, że rekiny nie dotkną się pańskiego mięsa... jako zbył nfanatyzowanego...

oliary, zniszczyła znowu bezlitośnie trzy życia młode, rokujące jak najlepsze nadzieje.

(Wieczór słowa.) Staraniem K. O. L. odbędzie się niedługo w przyszłą niedzielę, 17. bm. wieczór słowa Kazimierza Rykiewicza. Na program składają się utwory Kasprowicza, Mickiewicza, Sienkiewicza i Konopnickiej oraz Poezya.

(fr) Miejska Górka. (Złote wesele) obchodzili tu małżonkowie Michał i Elżbieta z Elipsów Naskretów. Na ich intencję odbyła się w ubiegłą sobotę msza św., którą wyśpiewał jubilat wraz z rodziną.

(Piękna cena) osięgnął tutejszy obywatel rolnik za 2 konie swego chowu, bo 10 tysięcy mk.

— * Sulmierzyce. (Jubileusz apteki.) W dniu 31. maja upłynęło 25 lat od chwili założenia tutejszej apteki. Na początku kwietnia 1892 r. za czasów ery ugodowej ówczesnego kancлера Capriwego założono aptekę, którą kierował p. L. Kosteński na mocy koncesji, którą otrzymał pod koniec 1891. Po dokonaniu rewizji ze strony komisji rządowej oddano aptekę 31. maja do użytku publicznego. Apteka mieści się od szeregu lat w własnym domu przy Ryńku 12.

— * Nowawies. (Odkryta tajemnica.) W dniu 10. września 1910 znaleziono na polu pod Nowawisą zwłoki niezamężnej kobiety, nazwiskiem Czarna, którą jakiś złoćwieca zamordował, rozbijając jej czaszkę. Przez długi czas nie można było mordercy wyśledzić, a ponieważ wypadek ten zdarzył się w czasie grasowania Kowala i Walerusa, bandytów tych podejrzewano o zamordowanie dziewczyny. Właściwym mordercą był jednak górnik Gatzka, kochanek zamordowanej. Gatzka zamordował podobno swą kochankę z zazdrości. Jakimś żelaznym przedmiotem rozbił on kobiecę głowę i tak ją zmiażdżył, że zrazu nie można było zamordowanej rozpoznać. Po dokonanej zbrodni wjechał do południowych Niemiec, gdzie przez pewien czas żył pod przybranym nazwiskiem. Tam go też aresztowano. Morderca zdołał jednak uknąć i wyruszył do Austrii. I tam go aresztowano, lecz podczas transportu do Niemiec zbiegł. W dolnej Austrii dopuścił się zbrodni przeciwko moralności, za co go sąd austriacki skazał na kilka lat więzienia. Po odbyciu karni w więzieniu austriackim, powrócił chłwa Gatzka do Niemiec, o ile znowu nie zbiegnie, ażeby stanąć przed sądem za morderstwo dokonane w Nowawiesi.

KRONIKA SADOWA.

— * Dalsze rozprawy w procesie przeciw Schimkatowi wykazują, że oskarżony usiłował naczelnikowi stacji w Barcinie wcisnąć 100 czy 25 mk. do ręki, aby wagon z jego zbożem szły drogą przyspieszoną. Po południu we wtorek odroczone rozprawy do piątku rana, aby w Lip sku przesłuchać świadka obłożnie chorego.

— * (b) Ze sądu przysięgłych w Poznaniu. Teraźniejsze rozprawy przysięgłych rozpoczęły się w poniedziałek 11. bm. pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemskiego Grasshofa. W pierwszym dniu rozpraw zasiadł na ławie oskarżonych robotnik z Królestwa Polskiego Wacław Dziatłowski, oskarżony o wyśpiewek niemoralny i okaleczenie cielesne, popełnione na pewnej służbie. Obronę prowadził mecenas Dr. Mieczkowski. Rozprawy odbywały się z wyłączeniem publiczności. Wyrok zapadł uwalniający.

— * Racibórz. (Kradzież drobiu.) Izba karna rozpatrywała sprawę złodziejską, w której przesłuchać musiano 84 świadków. W Czerwcu w powiecie rybnickim i okolicy złożyli kradli gospodarzom gęsi i kurw, kupcom różne towary. Mimo wysiłków policji nie udało się złoćwieców wyśledzić, aż wreszcie władza na trop jednego złodzieja: górnika Franciszka Kurw z Czerwca, w którego mieszkaniu odkryto skład nierzadziejzych towarów. Kurw i jego żonę aresztowano. Jednocześnie ujęto małżonków Tomaszów, zaprzężonych z Kurw. Rozprawy wykazały, że Tomaszek towarzyszył Kurw w wyprawach złodziejskich, a żony ich były o wszystkim poinformowane. Sąd skazał Kurw, który nie narodził nazwiska swego, na 5 lat domu karnego, żonę jego na półtora roku więzienia, Tomaszka na trzy kwartały, a Tomaszówkę na 4 miesiące więzienia.

Mowa polityczna austriackiego prezesa ministrów.

Wiedeń, 12. VI. (WTB.) Po rozpoczęciu posiedzenia Izby posłów zakomunikował marszałek wejście w życie ustawy, dotyczącej zmiany regulaminu. Marszałek wyraził życzenie, by Izba nowym tym regulaminem zadowolila siebie, państwo i narody. Izba rozpoczęła pierwsze czytanie provizorium budżetowego, które

prezes ministrów Clam-Martinitz rozpoczął oświadczeniem rządu. Mówca zapewniał, że rząd czyni wszystko, by także ze swojej strony przyczynić się do tego, ażeby sesja Rady Państwa stała się potężną podporą w tej ciężkiej chwili dla ukochanej ojczyzny i przyniosła ludności pomoc i pocieszenie w tych ciężkich czasach. Prezes ministrów wspominał potem w gorących słowach ofiary, jakie ponoszą armia na froncie i ludność w kraju. Co do kwestji pokoju, to mówca wskazał na mowę tronową i przeszedł następnie do kwestji polityki wewnętrznej. Zajmował się najpierw oświadczeniami, złożonymi na wstępie sesji, w których narodowe i autonomiczne zadania poszczególnie wyrażano z jeszcze większą gwałtownością i jednoznacznością. Tłumaczył się one wzburzoną wojną namiętnościami nacjonalistycznymi, lecz nauka tej wojny zaisła jest inna. Narody Austrii w żadnej chwili dziejów nie broniły potężnej swej nierozdzielnej łączności, nigdy nie zdolały z tak elementarną siłą rozwijać swej zwartej woli państwowościowej i zwycięskiej siły w obronie ataku, jak w walce światowej dni naszych (potakiwania). Silne podstawy państwa, które z zamieszek politycznych lat ostatnich wyszły na szczęście bez szwanku, wytrzymały próbę niezachwianych podstaw bezprzykładnej, obfitości potęgi, podziwianej przez przyjaciół i wrogów. Taką siłą, jaką Austria była i jest w tej wojnie, musi pozostać także w pokoju, jeżeli nie ma być opuszczona w spóławodnictwie narodów świata o pokojowe możliwości rozwoju w przyszłości. Jedynie silnie spójny, potężny, zdrowy organizm państwowy sprosta stałe wymaganiom przyszłości. Dla tego nie wolno się tymczasem wypróbowanych całkowicie podstaw. Rząd musi przedewszystkiem zastrzeżać się dobitnie przeciw rozstrząsaniu stosunków politycznych należących do sfery udzielnosci państw szymierzonych albo drugiego państwa monarchji. (Potakiwania). Jeżeli w szeregu oświadczeń na posiedzeniu wstępnem przynależność do państwa nie ujawniała się w sposób tak wyraźny, jakby się tego spodziewał po blisko 3 latach wojny, powodu, być może, szukać należy w stanie narodowego podrażnienia. Gdyby sprawa miała się inaczej, sądził, że narody Austrii nie zrozumiałby tego. (Potakiwania). Programy, jakieśmy tu usłyszeli, nie mogą już dla tego być obok siebie urzeczywistnione, ponieważ się wzajemnie krzyżują. (Potakiwania na lewicy). Narody Austrii, chcąc urzeczywistnić życzenia swe w takiej formie, skazane byłyby na marnowanie sił swych w bezcelowych walkach bez końca. Specjalne warunki osiedlania się, wśród których szerepy i ulamki narodowe zamieszkują w tem najwęższym i najcięższym jądrze Europy, doprowadziły z konieczności do utworzenia naszego organizmu państwowego, a historia dostarczyła w tej wojnie śród warunków najkrytyczniejszych do wodu na prawdziwość swego tworu. W realno-politycznym rozważaniu możliwości rozwoju nie wolno przeczyć tych faktów, które narodom, znajdującym w obrębie tego organizmu państwowego opiekę i zabezpieczenie swego bytu narodowego, nakładają zrzeczenie się z całej pełni zaznaczenia się narodowego. Miasto tych programów, nie dających się urzeczywistnić a pozostających w sprzeczności z potrzebami ogółu i z niesprzedajnymi prawami, a nawet same między sobą, chce rząd wystąpić z programem, któryby połączył i pogodził z sobą wszystko to, co zawierają owe projekty pod względem zadań, odpowiadających rzeczywistym potrzebom narodowym i dających się istotnie urzeczywistnić. Rząd nie zapomina konieczności odpowiedniego i organizatorskiego rozbudowania tego, co istnieje. Rząd zastrzeżenie sobie wystąpienie w odpowiedniej chwili z obszernymi propozycjami, w jaki sposób zdaniami jego stworzyć da się pomyślną ugodę między narodowymi i monarchijnymi i sprawiedliwymi żadaniami narodów. W dalszym ciągu omawiał prezes ministrów sprawę gospodarcze i socjalne Austrii, a wreszcie oświadczył: Musimy znaleźć formułę dla rozwiązania, a to mieści się w prostych słowach: Bądźmy przedewszystkiem austriackimi. (Ożywione bravo, oklaski i protesty). Wielu z nas leżało w rowach strzeleckich, niemiecy, czesi, polacy, ukraińcy, słowacy, rumuni, serbo-kroaci, a strzelby strzelały równie dobrze i bagnety były równie ostre. (Ożywione brawa i protesty). Starajmy się wspólnie o to, by, skoro wrócą nasi żołnierze, położone już były podwaliny pod ową Austrię, jakiej pragną bohaterowie nasi w polu w wiernej myśli o domu i której obraz jest im podporą w niejednej godzinie straszliwej powagi (ożywione brawa i oklaski).

Prezesowi ministrów wieszowano z wszystkich stron. Izba rozpoczęła następnie obrady provizorium budżetowego.

patrzenia się w swe „ja“ tylko, jakby na ogół była pustka, a nie świat pełen dóbr duchowych — nieludzkość mozołnie, kosztem niezmierzonych wysiłków i ofiar torująca sobie każdy krok naprzód...

Wierzymy, że wojna pozostawi nawet w sferach wybrańców losu ślady wielkiego oczyszczenia, owej tragicznej „Katharsis“, mającej podźwignąć przyszłość nie tylko z niedoli, lecz także z upadku moralnego. A wówczas „Śmiertelny bieg“ stanie się alegatem do historii kultury — wczorajszej; dziś jest jeszcze wczorajszą współczesnością, dysze gorącym tchnieniem życia, które nie przeszło poza nas. Powieść Konczyńskiego oryginalnym ujęciem tematu i finezją opracowania zapewnia sobie miejsce w pierwszym szeregu najnowszych nabytków powieściopisarstwa swojskiego. Już sama faktura wyróżnia się dodatnio. Widać w niej ogromną pewność siebie autora, co czytelnikowi dozwala powierzyć mu uwagę bez słów za całem zaufaniem. Nie przykrejszego zaś nad to, gdy czytelnik takiego zaufania nabrać nie może, gdyż opowiadał go wtedy niepokój słuchacza, który lęka się, że śpiewakowi lada chwila tchu nie starczy, lub głos się zalaśnie.

Faktura celuje ogromną zwartością. Nie zbytecznego nie wciśnięło się do owej żywej opowieści o dziejach Jadwigi Otoczkowej, a to, co w skład opowiadania weszło, jest silnie związane logicznym węzłem, układa się w ład-

— * Brak papieru. Pod tym nagłówkiem zamieściliśmy w tych dniach wzmiankę, charakteryzującą obecne trudne położenie dla wydawnictw gazetowych. Pod koniec pisaliśmy, że „Dziennik Kujawski“ dla przejściowego braku papieru wyszedł jednego z ostatnich dni na dwóch stronach. — była to tymczasem pomyłka, gdyż odnosił się to miało do innego pisma a nie do „Dziennika Kujawskiego“, który jak przedtem tak i nadal wychodzi w zwykłej objętości.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 13. VI. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta. W silnych falach ogniowych zwalczały się artylerje w kolanie pod Ypres i na południe od Douve. Na zachód od Warneton na południe wydobyl się atak angielski z powodu ognia naszego tylko w nielicznych punktach z rowów. Uderzające fale szturmowe cofnęły się ze stracami w naszym skoncentrowanym działaniu piechoty i artylerji. Wczorajem rozbil się tamże w ten sam sposób ponowny atak angielski. Na zachód od drogi Arras Lens skierowano nad ranem silny ogień na nasze pozycje. Znaczne siły angielskie, które zaatakowały na północnym brzegu rzeki Souchez i wtargnęły do naszych rowów zostały w energicznym kontrataku odrzucone. W następnych zaciętych walkach za pomocą granatów ręcznych zaciętniły nasze oddziały szturmowe miejsce, do którego nieprzyjaciel zdołał wtargnąć.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. W niektórych odcinkach frontu nad rzeką Aisne, w Szampanji i nad Mozą chwilami ożywiona działalność artylerji.

Grupa wojsk księcia Albrechta. Nic nowego.

Na wschodniej widowni wojny i na froncie macedońskim nie było większych operacji bojowych.

Pierwszy gienral-kwatermistrz: Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 13. VI. (WTB.) Wschodnia i południowo-wschodnia widownia wojny: Bez zmian.

Włoska widownia wojny: Jak wynika z ostatnich sprawozdań nieprzyjacielskich nie pozwalała znowu niepogoda, na którą ze strony włoskiej tak często się żalono, rozwinąć się w całej pełni włoskiej sile uderzenia. W ten sposób zdołał przeciwnik na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin podjąć ataki swe wczoraj dopiero po zapadnięciu zmroku, które rozpoczął zrazu na obszarze góry Zebio, a po północy także przeciw Monte Forno i wzgórzom pogranicznym. Nasze wojska alpejskie odrzuciły nieprzyjaciela, który szczególnie na skrzydle północnym swej grupy atakującej nader ciężkie poniosł straty.

U armji nad Soczą miejscami ożywiona walka działowa.

Zastępca szefa sztabu gienralnego:

von Hoefler, marszałek polny porucznik.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 13. 6. (W. T. B.) Sprawozdanie wtorkowe popołudniowe: Dość silne walki działowe w okolicy płaskowzgórza California i na południe-wschód od Corbeny. W Szampanji ostrzeżliwano dość żywo pozycje nasze przy Mont Blond i Cornillet. Odparliśmy z łatwością w rozmaitych punktach frontu nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze i ujęliśmy kilku jeńców.

Sprawozdanie wieczorne: Średnia działalność obu artylerji na większej części frontu. Podczas wtargnięcia do rowów niemieckich w kierunku Butte Mesnils i w okolicy Chevaucher wykonaliśmy liczne zburzenia, zabierając około 10 jeńców. Latawiec niemiecki stracono za pomocą dział w Lotaryngji. Obu lotników ujęto.

Sprawozdanie belgijskie: Wczoraj zaatakował oddział nieprzyjacielski jeden z naszych oddziałów wysuniętych na południe od Dixmuiden; odrzucono go ogniem. Zwykła działalność artylerji, szczególnie pod Steenstraete i Heilsa. Jeden z naszych latawców bojowych stracił latawiec niemiecki, który spadł pod Boerst.

Armja wschodnia: Na prawym brzegu Wardaru odparliśmy kilka niespodziewanych napadów nieprzyjacielskich. W kolanie Czerny tylko walki artylerji, w toku których wywołaliśmy wybuch w baterji nieprzyjaciela.

cuch przyczyn i skutków, w misterna budowie, której każda cegielka właściwie znalazła miejsce.

Dalszem znamiennem owej faktury jest werwa, temperament pisarski — zwłaszcza w świetnych dyalogach ujawniony, a doskonale przystosowany do charakteru przedstawionych zdarzeń i postaci.

Autor z widocznym rozmysłem unika opisowości, w klasycznych powieściach tak silnie protegowanej; nie wdaje się także w drobniogowe szczegóły psychologiczne. Jest bardzo przedmiotowy, t. j. każe swym bohaterom działać i mówić, a nie pociąga ich za niedostrzeżone nici, jak marjonetki. Zyskuje na tem wiele czytelnik, odnosi bowiem wrażenie bezpośredniości; tem wyraźniej widzi twory stawione mu przed oczy, tem dokładniej słyszy bicie ich serca, tem dowodnie przekonanywa się, że żaden podstęp autorskiej inwencji nie chce go w błąd wprowadzić, wmawiać mu czegoś, przeciw czemu psychologja i doświadczenie życiowe założyłyby protest.

Obok malowidła opiewającego wprowadza Konczyński do swej powieści nowe dokumenty dla poznania kobiecości. Rzecz obraca się nieustannie w sferze sensacji erotycznych, bo to jest niewątpliwie główny pierwiastek życia kobiety. Ale właśnie w owej sferze przejawiać się zwykły najbardziej wszystkie pierwiastki psychiki kobiecej, te także, które wybiegają daleko poza — tak ciasne zresztą — ramy seksualizmu. I to właśnie jednym jeszcze dowodem

skiej. Po obu stronach działalność lotnicza. Latawce angielskie obrzuciły bombami Petrio. W toku walki napowietrznej musiał lądować latawiec nieprzyjacielski. Wojska, którym polecono nadzor nad żniwami w Tessalji, dotarli bez trudności aż do okolicy Elassony.

Komunikat angielski.

London, 13. VI. (WTB.) Sprawozdanie wtorkowe: Wykonaliśmy ostatniej nocy skuteczny atak na północ od Neuve Chapelle. Nieprzyjacielskie oddziały szturmowe odparto w innych miejscach. Zabito kilku nieprzyjaciół.

O reformie prawa wyborczego w Anglii. London, 12. VI. (WTB.) Podczas obrad nad ustawą o reformie prawa wyborczego oświadczyła się Izba 149 głosami przeciw 141 przeciw zasadzie wyborów proporcjonalnych.

Wrażenie abdykacji króla w Atenach.

Ateny, 13. VI. (WTB.) Biuro Havasa donosi: Mimo usiłowań grup rezerwistów pragnących wywołać zaburzenia, wiadomość o abdykacji króla w Atenach nie wywołała, zdaje się, żadnego rzeczywistego poruszenia. W ciągu poniedziałkowego wieczora zebralo się 2000 rezerwistów wokoło pałacu, aby ciałami swemi ochronić króla. Deputacja pod kierownictwem kapitana fregaty Mavromichalis udała się do pałacu, aby króla zapewnić o wierności armji i narodu. Zamiast wszelkiej odpowiedzi król wzywał tylko do pokoju. Niebawem pozostała w pobliżu pałacu tylko wielka ilość osób ciękawych, które przybyły celem oczekiwania wy-padków. Prokurator Lavrieres, który kazał dzwonić w dzwony, bezskutecznie biegł po kawiarniach celem zachęcenia do manifestacji. Usiłował daremnie pobudzić do buntu ludność, która zgromadziła się przed pałacem nad wieczorem. Oficerowie oświadczyli, że armja jest gotowa słuchać rozkazu. W tej chwili nie donoszą o żadnem wydarzeniu poważnem.

Internowanie uszkodzonej niemieckiej łodzi podwodnej w Hiszpanji.

Cadix, 11. VI. (WTB.) Hiszpański torpedowiec natotkał dziś w pobliżu zatoki kadyjskiej niemiecką łódź podwodną „U. 52“, której maszynę uszkodzone były przez pocisk armatni. Załoga wynosi 20 ludzi. Łódź podwodna zabrano do portu kadyjskiego. Nie wolno jej komunikować się ze statkami państw centralnych, które schroniły się do portu. Ponieważ naprawa łodzi zajmie więcej niż 2 dni czasu, zostanie łódź internowana. Komendant niemiecki złożył wladzom wizyte, na którą odpowiedziano.

Zatopiony parowiec amerykański.

Waszyngton, 13. VI. (WTB.) Niemiecka łódź podwodna zatopila uzbrojony parowiec amerykański „Petrolite“ (3710 ton). Wyładowano 20 ludzi. Brak dwóch pełnych łodzi.

Szczegóły walk pod Messines.

Berno, 12. VI. (WTB.) Przedstawiciel „Timesa“ w głównej kwaterze donosi, że do wysadzenia pozycji niemieckich pod Messines zużyto 600 ton materiałów wybuchowych. Straszliwe widowisko przedstawiał widok wulkanu.

Wycofanie wojsk rosyjskich z Macedonii.

(WAT.) Sprawdzają się wiadomości, że wojska rosyjskie z Macedonii zostały tymczasowo wycofane. Dowiaduje się tego sam organ radkalców socjalistów „Pravda“. Według jego informacji wycofanie to nastąpiło a tych samych mniej więcej powodów co niedawno przedtem wycofanie wojsk z Francji.

Choroba Czheidze.

(WAT.) Z Petersburga donoszą, że socjalista i prezes Rady delegatów robotniczych i wojskowych, Czheidze, ciężko zachorował. Z tego powodu też nie uczestniczy w zgromadzeniach i zebraniach Rady delegatów.

SKRZYNKA DO LISTOW.

— W. Pan Gór. Za nadesłane gazety przejmie dziękujemy. (K.)

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Tryton. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w czwartek o godz. pół do 9 na sali kawiarni francuskiej.

— Stowarzyszenie Kupców w Poznaniu. Miesięczne zebranie w czwartek 14. bm. o godz. pół do 9 wieczorem, w lokalu p. Cińskiego, przy ulicy Wrocławskiej 18 z poniższym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i odczytanie protokołu; 2) Referat p. A. Gustowskiego: O potrzebie zakładania spółkowych domów hurtowych dla branży kolonialno-spożywczej; 3) Komunikaty zarządu i wolne głosy.

prawdziwej maestrji powieściopisarskiej, że Konczyński umie wspomniane pierwiastki należycie zaznaczyć, że wyprowadza je subtelnie, bez wskazywania na nie palcem, a jednakowoż tak, iż nie możemy ich nie dostrzedz, nie zrozumieć, nie zachować w pamięci.

Nietylko zresztą charakterystyka bohaterki wypadła pod każdym względem udanie. Wszystkie także inne figury — przedewszystkiem Otociewicz, ów niepoprawny Don Juan, beniaminek losu, zanim go nie podeptał lekkomyślnie — owoż wszystkie figury są dokładnie zaobserwowane i narysowane z wielką prawdą. Łutwie to na ogół podobni do siebie — łączą ich jeden rys zmienny, degeneracja pod wpływem łatwego dostępnego użycia; a jednak ileż poatem rysów indywidualnych ma każdy, jak ostro zaznacza się różniczkowanie tych charakterów.

„Śmiertelny bieg“ jest właściwie biegiem tragicznym. Dobry smak autora oszczędził nam jednak pospolitości także w poencie końcowej opowiadania. Bohaterka nie ginie, nie aby odpokutować winy swej zmysłowości, lecz aby wejść w kolo stosunków i ludzi, którzy pouczają ją, że poza widnokręgiem uciech zmysłowych palą się wielkie słońca wartości nierównie wyższych, tem godniejszych, iż żar ich nie sieje truciźny, a blask nie gaśnie w wyczerpaniu.

Stanisław Rossowski.

Najnowsza powieść Tadeusza Konczyńskiego.

„Śmiertelny bieg“, Romans współczesny, Kraków 8. Str. 237. Nakład. J. Czarnieckiego.

Jedna z tych powieści o których nie przedko się zapomina po przeczytaniu. Na silne wrażenie, jakie ona sprawia, składają się różne czynniki: świetny talent pisarski Konczyńskiego, jego umiejętność zręcznego prowadzenia akcji, subtelność rysunku psychologicznego. Niemniej zająca budzi barwne odtworzenie owego milieu, w którym bohaterka, Jadwiga, obraca się — milieu, dla wielu prawie egzotycznego, a jednak w rzeczywistości rozciągającego swój zatruty aromat także u nas przynajmniej do niedawna. Chcemy wiedzieć, że nie obecnie, kiedy powietrze przesiąkło krwią zapachem, a z lez ludzkich podnoszą się opary tak gęste, iż zakrywają oczom naszym słońce; wierzymy też, że z powrotem pokoju, wśród wielu rzeczy, które już nie wrócą, znajdzie się także owo zatrute i truciźne słońce milieu „Śmiertelnego biegu“ — owo milieu wybrańców fortuny, środowiska z wyrodzenia i następstwie życia dla użycia, za-przepaszczenia wszelkich zasad moralności, za-



Dnia 12. czerwca zasnęła w Bogu, po dłuższych cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie św. Sakramentami, w kwiecie wieku, nasza najdroższa córka i siostra
ś. p.

Helena Stachowiak

O modlitwę za spokój duszy kochanej Zmarłej prosi
w imieniu ciężko strapiionej rodziny

brat Ks. K. Stachowiak.

Budzyń, dnia 12. czerwca 1917.

Pogrzeb odbędzie się w Bonikowie w piątek po południu o godz. 5. 5935



Dnia 12. czerwca r. b. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, w 34. roku życia, mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, zięć, brat i szwagier śp.

Wojciech Prałat.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 16. bm. o godzinie 10. przed poł. w Włoszakowicach (stacja kolejowa Luschwitz), o czym donosi

w ciężkim strapieniu

żona Apolonia z Siudów Prałatowa z dziećmi.

Włoszakowice, 12. VI. 1917. 5924



Za spokój duszy przedwcześnie zgasłego na polu walki w dniu 29. kwietnia b. r. ś. p.

Ignacego Drojeckiego

naszego serdecznego druha i ukochanego przyjaciela odbędzie się w sobotę, 16. czerwca rano o godzinie 1/7. w kaplicy Zakładu Sióstr Elżbietanek przy ulicy Łąkowej 5933

Msza św. żałobna.

Klub Sportowy „Unja”.

Munitionsarbeiterinnen

für auswärts gesucht. Arbeiterinnen, die Landarbeit verrichten. oder vom Lande stammen. werden nicht angenommen.
Stadt. Stellenvermittlung Posen.
Sapichplatz 10-a, Erdgeschoss. 5912

„Rolnik“ w Witkowie

potrzebuje od 1. (15) sierpnia b. r. ewtl. od 1. lipca fachow. kierownika zbożowca
Tylko pisemne oferty fachowych kupców zbożowców przyjmuje
5988 Ks. Dziekan Malczewski w Witkowie.

książkowej

do działu ogłoszeń.
Reflektantki skrupulatne i sumienne zechcą się zgłosić tylko pisemnie z podaniem wymagań i odpisem świadectw do
Ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

2 dzielnych bławatników

starszych, wolnych od wojska, poszukujemy zaraz ewent. od 1. lipca r. b. Do zgłoszeń prosimy dołączyć odpisy świadectw, fotografie i podać referencje oraz pretensje co do pensji.

Kupiec, Consumverein e. G. m. b. H. Brusy.
(Bruss W.-Pr.) 5918

3 pomocników, 3 uczni lub ekspedjentki

przyjmie zaraz 5791
Stefan Twardowski, Poznań, Stary Rynek nr. 79.

Wyszła z druku
I jest do nabycia w drukarni PRACY
książka J. N. Szumana p. t.

Dynamika bytu.

5122 Cena egzemplarza 5.- mk.

obrazek, ofiarowany dziecku

na procesji św. marcińskiej,
polecam skład p. Teresy Grass, ul. Teatralna 5.
Cena 50 fen. włącznie 15 fen. na głodnych.
Żołnierz.
5859

Siatki na włosy

w najlepszym gatunku poleca
S. Kaczmarek,
ul. Ryńska 2 5705

Przyjmuję reparacje wszelkich maszyn

najchętniej na domowym. 593
DEMBNY,
Poznań, ul. Połwiejska 10 III. ptr

NORA lakier na paznokcie

jest niezbędny do pielęgnacji paznokci
S. G. Schwartz Fabryka eleg.
Wrocław (Breslau) założ. 1917

zgubiono srebrną bransoletkę

na ulicy jezuckiej
Uzoziwy znalazca zechce ja za wynagrodzeniem oddać w ekspedycji
nin. pisma, ponieważ była droga
biadaczka. 5995

Kurs handlowy

Pocz. w sobotę, 3. lipca 1917.
Dokładne wykształcenie w
wszystkich przedmiotach handlu
włącz. stenografii i pisania na
maszynie Powtórzenie kursu
bezpłat. Prospektury urzęd. i pe-
d. za darmo, ul. Berlińska 4.
(właśc. i red.) oraz w sekretar-
jacie przy ul. Witebskiej 3
tamże ogłoszenia o 1. od 1. 1.
3-4. Godz. przed dyrektora:
ul. Berlińska 4. od 12-1. 1.
ul. Witebskiej 3. od 12-1. 1.
(Nr. tel. 1961.) 5989

Pedagogium

(Zakład przygotowawczy Heimanna)
Oddział sz. oł. handlowej

LODOWNIE

Eschebacha są w użyciu najlepsze.

FILTRY

Bühninga do wody czyszczenia,
Nr. 1. 2. 3. kieszonk.
po mk. 25.- 36.- 54.- 3.-

MEBLE OGRODOWE

(stoły, krzesła ław.) dostarcza firma
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
Poznań, ul. Nowa 8. 4705

Woale
do prania
woale jedwabne,
materiały jedwabne
w wszelkich jakościach
korzystnie do nabycia
Gebr Mendelsohn
skład sukna
Ulica Kramarska 10/20.
naroż. ul. Marszałkowskiej.

NA ZAPAS

jak gotować poucz. broszurka za
mk. 0.60 wysłana za nadst. fr.

SŁOJE

do mięsa, jarzyn i owoców z gum-
kami czerwonymi oraz 4707

APARATY

do zagotowywania dostarcza firma
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
Poznań, ul. Nowa 8.

MYDŁO

do gotowania zastępuje
krem dobry i wyor-
bowany w tubkach po mk. 2.-

EMZET

brzytwki gołą w każd. aparacie bez
ostrzenia 30 x 10, po 6.- dostarcza
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
Poznań, ul. Nowa 7-8.

100 powozów

wszelkich fasonów,
nowych i używanych,
polec. 17

C. A. Pritzel, 12-ty tytył powozów
Cuestrin-Altstadt. w
Ul. Berlińska 6

Kupna

Kupuję każdą ilość

koni na rzeź

J. Posłuszny, Gniezno
ul. Warszawska 18 5797

Przy nieszczęśliwych wypadkach
proszę mnie telefonicz. wiadom. 411.

Broszka brylant

modny fason, czysty ka-
mien pół karata, sprzed. za
475 mk.
Chwilkowski, Grodzisk,
telefonu nr. 92.
Należyż. wysł. na okaz.

króliki

szare i
i białe oł. y.

Zgłoszenia pod nr. 5894 do eks-
pedycji Kurjera Poznańskiego.

Dzierżawy.

Poszukuje się od 1. 10. 17. lub
przedz. 5791

mieszkania

o 3 lub 4
pokojach
ewtl. z centralnem ogrzewaniem.
Zgłoszenia do ekspedycji Kur-
jera Poznańskiego pod nr. 5901.

Mocą uchwały Walnego Zebrania z dnia 1. czerwca b. r. podwyższył Bank Handlowy w Poznaniu — dawniej Bank Włościański — kapitał akcyjny o 2 1/2 miliona mk. do wysokości 5 milionów mk., wydawając 2500 sztuk akcji po 1000.— mk. na okaziciela, które od 1. lipca b. r. partycypować mają w dywidendzie za rok 1917.

Wszystkie akcje przejął niżej podpisany Bank Kwilecki, Potocki i Ska. Tow. Akc. w Poznaniu z obowiązaniem zaofiarowania ich dotychczasowym akcjonariuszom za cenę mk. 1210.— za akcję, tak, że na 1000.— mk. akcji dotychczasowych emisji przypada prawo dokupu 1 nowej akcji tej samej wysokości po powyższym kursie.

Czysty zysk z tej transakcji po potrąceniu kosztów (agio) w wysokości mk. 350 000.— przypisanym zostanie do funduszów rezerwowych Banku, które wobec tego wynosić będą mk. 1 069 552.

Szanownych Akcjonariuszów Banku Handlowego w Poznaniu wzywamy niniejszem do wykonania prawa dokupu pod następującymi warunkami:

1. Dotychczasowe akcje bez talonów i kuponów winny być przedłożone w godzinach przedpołudniowych w lokalach Banku Handlowego, pl. Wilhelmowski 9 lub też naszego Banku, pl. Wilhelmowski 3, celem odstemplowania. Przesyłki pocztowe winny być rekomendowane.
2. Nowe akcje należy zapłacić po 1210.— mk. za sztukę najpóźniej do 1. lipca b. r. Przy późniejszej zapłacie oblicza się 6 % tytułem odsetek zwłoki. Spłaty ratami nie wyklucza się, pozostawiając jednakowoż ustanowienie warunków osobnej umowie.
3. Prawo dokupu winne być wykonane najpóźniej dnia 30. czerwca b. r., w przeciwnym razie upada. Zgłoszeń po tym terminie Bank nie uwzględni.

Wszelkich informacji udzieli niżej podpisana instytucja lub też wprost Bank Handlowy w Poznaniu, do których zwrócić się winni także interesenci, mający zamiar kupić nowe akcje, nie posiadając akcji dawniejszych emisji. Kurs dla nieakcjonariuszy jest wyższy aniżeli kurs emisyjny.

Poznań, dnia 12. czerwca 1917.

Kwilecki, Potocki i Ska. - Tow. Akc.

St. Waszyński.

K. Paluch.

Praca

Organista

biegły w swym zawodzie, żon. wolny od wojska, dobry śpiewak zwynny kościelny, posiadający dobre świadectwo, poszukuje każdego czasu

posady,

przyjmie także na czas dłuższy zastępstwo w liczniejszej parafii. Łask. oferty upr. się do eksped. Kurjera Pozn. pod nr. 5895.

PANNA

z lepszej rodziny, obeznana z gospodarstwem, szuka od 1. 7. 17

miejsca

na większym majątku celem dal- szego wydoskonalenia się w goto- waniu. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Pozn. pod nr. 5846.

Elew gospod.

z dwuletnią praktyką, liczący lat 23 z upoważnieniem do jednorocz- nej służby poszukuje w obrę- bie poznańskim

posady.

Łaskawe zgłoszenia do eksped. Kurjera Pozn. pod nr. 5897.

Pomocnika

poszukuje zaraz 5846
S. Mazer, Oborniki.
Skład żelaza.

Parobka

przyjmie zaraz 5893
Grand Café Restaurant
Góralski
plac Wilhelmowski 18

pomocnik

lub starszy uczeń potrzebny zaraz lub od 1. 7. b. r. do handlu żelaza na prowincję blisko Poznania. Zgłoszenia przyjm. ekspedycja nin. pisma pod nr. 5904.

Potrzebna od 1. lipca doskonała kucharka

do Poznania. Zastę. 25 mk. mie- siecznia. Zgłoszenia od 1.-8. do 7. wieczorem. 5829
ul. Naumanna 2, III. p. lewo.

Prymaner i sekundaner

przyjęty na czas wielkich wakacji korepetycję na wsi. Zgłoszenia pod nr. 5899. do ekspedycji niniejszego pisma.

Ucznia

z odpowiednimi wiadomościami szkolnymi nie niżej lat 16. pierw- szeństwo maja, którzy ukończyli szkołę handlową, lub

wolontariusza

przyjmie zaraz firma 5910
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
Poznań, ul. Nowa 8.
Zgłoszenia tylko pisemne.

Dzielną krawcową

z pierwszorzędnej pracowni poszu- kuje na czas wakacji (3 ty- godnie) posady, najchętniej na wsi z całkow. tem utrzymaniem bez wzajemnego wynagro- dzenia. Łask. zgłoszenia uprasza się do eksped. nin. pisma pod nr. 5915.

Młoda panienka z Króle-

stwa znająca szycie i cietowanie poszukuje posady na wsi jako wyroczycielka pani domu lub bona. Zgłoszenia uprasza się pod nr. 5896. do eksped. nin. pisma.

Młodszy pomocnik

lub starszy uczeń potrzebny zaraz lub od 1. 7. b. r. do handlu żelaza na prowincję blisko Poznania. Zgłoszenia przyjm. ekspedycja nin. pisma pod nr. 5904.

Lekarz

w większym mieście Księstwa po- szukuje

chirurga lub ginekologa.

Chodzi o utworzenie dogodnych dla obu stron warunków przy wspólnem działaniu tak w praktyce jak naukowo. Materiałna strona współ- pracy zapewniona. Zgłoszenia pod nr. 5891 do ekspedycji Kurjera

Poszukuję elektrotechnika

lub starszego inteligentnego elektromontera do Poznania. Zgłoszenia uprasza się z podaniem warunków do eks- ped. Kurjera Pozn. pod nr. 5930.

Ożenki

Dzielny kupiec

przygotow. brunet, śred. wzrostu, 28 lat, muzykalny o wyrobionym charakterze, poszukuje znajomo- ści młodej, mitej panny celem ożenku.

Maiątek rzecz. druga. Szan. panie reflektantki zechcą się łask. zgłosz. pod nr. 5900. do ekspedycji Kur- jera Poznańskiego.

Dyskretna zapewniona.

Sprzedaje

Piękny folwark

w Księstwie

z nowymi muraowanymi budynkami, dobrą ziemią i łakami z kompletnym żywym i martwym inwentarzem jest pod korzystnymi warunkami

zaraz do nabycia.

Zgłoszenia uprasza się pod nr. 5432. do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

15 koni

4 do 6 lat i starsze, ma na sprzedaż POLCYN, ul. Strzelecka 14. (w dawn. fabryce H. Cegelskiego) 5922

Mieszkanie

od lat ośmiu zamie- szkałe przez lekarza 7 pokoi, kuchnia z przynależnościami do wynajęcia na 1. piętrze przy ul. W. Berlińskiej 44. 5444

Droga Maćkiewiczowa.

Głos nacjonalistyczny o zmianie polityki rządu wobec Polaków.

Nacjonalistyczna - wszechniemiecka „Tägl. Rundschau” zajmuje się w artykule wstępnym z dn. 12. czerwca sprawą zmiany polityki rządu wobec Polaków i uderza na alarm, wzywając naród niemiecki, aby energicznie sprzeciwił się reformom p. Bethmanna Hollwega. Wywody pisma berlińskiego, które podczas tej wojny niczego się nie nauczyły, zasługują na baczną uwagę, dobrze bowiem wiedzieć, gdzie znajduje się nieprzejednany wróg najsłabszych wymagań naszych kulturalnych.

„Tägl. Rundschau” powiada na wstępie swoich wywodów, że wojna dopiero okazała z całą wyrazistością, jak ważną dla państwa niemieckiego i Prus jest kwestia kresów wschodnich. Możliwość rozwiązania politycznej kwestii żywności dla Niemiec niszczyła proklamacją niepodległego państwa polskiego, która rozbiła narodowe nadzieje polskie i stworzyła podstawę do zupełnego utracenia niemieckich ideałów państwa. Niebezpieczeństwo to, jak z zadowoleniem zaznacza „Tägl. Rundschau”, poznała pruska Izba posłów, a minister Loebehl przewziął środki bezwzględności.

Pismo nacjonalistyczne niemieckie w dalszym ciągu snosi dwa główne walce o ochronę niemieczyny w walce narodowościowej z Polakami: politykę kolonizacyjną i szkołę.

W polityce kolonizacyjnej należy rozpatrzyć trzy czynniki: Komisję kolonizacyjną, „Mittelstandskasse” i „Bauernbank” oraz towarzystwa dla tworzenia osad (Siedelungsgesellschaften). Wszystkie te czynniki z wybuchem wojny przestały działać. Rząd nie dotrzymał przysięgi dotyczącej odroczenia rewizji kwestii polskiej po wojnie. „Przypisy ustawy Rzeszy o stowarzyszeniach w sprawie niemieckiego języka” zerwały się, zostały usunięte; przedewszystkiem zaś zapowiedziano zniesienie polityki kolonizacyjnej na rzecz polskiej i zniesienie ustawy o wywłaszczeniu i wniesiono odpowiedni projekt ustawy, a jak słychać, w drodze administracyjnej zarządzi się niezastosowanie prawa okupu państwa. „Mittelstandskasse”, „Bauernbank” i stowarzyszenia dla tworzenia osad jako nowe zadanie miały być osiedlanie Polaków. Tem samem przerwana została jedna z głównych ram przez sam rząd.

„Tägl. Rundschau” zajmuje się następnie drugą „tamtą” mianowicie szkolnictwem i przy tej sposobności zwraca uwagę na pismo Wilhelma Böcka o kwestii językowej w prowincji poznańskiej. „Tägl. Rundschau” nie chce „swoim wierzyć”, dowiadując się o „liniach zasadniczych rządu w polityce szkolnej.”

„Do tej pory istniały na kresach szkoły wznawiane i symulane. W przyszłości mają być tylko szkoły ludowe polskie i niemieckie. Wszędzie, gdzie ludność polska wynosi 30 proc. i więcej, mają być utworzone polskie szkoły ludowe, do których uczęszczać będą tylko dzieci polskie. Dla dzieci niemieckich pozostaną dotychczasowe szkoły... Polskie szkoły byłyby zatem szkołami czysto wyznaniowymi, podczas gdy niemieckie byłyby szkołami symulacjami”. „Tägl. Rundschau” z przerażeniem zapamiętuje, co wobec tego stanie się z wiernymi państwu Polakami wznawiającymi ewangelickiego, którzy się germanizują? Zaprowadzi się ich do obozu narodowo-polskiego. Językiem szkolnym w szkole polskiej będzie polski, język niemiecki będzie jednym z głównych przedmiotów wykładowych. „Tägl. Rundschau” uważa, że konsekwentnie byłoby wogóle usunąć język niemiecki z polskiej szkoły ludowej, w ten sposób przynajmniej usunęłyby dwujęzyczność Polaków, która ci w przyszłości w sprawach handlowych. A nożem Polak uzupełniłby swoje polskie wiadomości językowe i zbliżył się do Polaków w nowym Królestwie, przyczyniając się do przylatania kresów do Królestwa Polskiego. Z drugiej strony młodzież niemiecka nie będzie miała sposobności nauczania się języka polskiego przez osobiste obcowanie, a potem dla tego jeszcze, że język polski do wszystkich szkół, poza szkoła ludową, nie będzie miał dostępu; tylko w obwodach z więcej niż 30 proc. ludności polskiej wolno wprowadzić naukę fakultatywną w wyższych szkołach. „Tägl. Rundschau” w formie krytyki tego stanu rzeczy wyraża zdanie, że odcinek polski lub matka nie postąpiłyby dziecka do szkoły polskiej, w której

byłby tylko język polski, bez nauki języka niemieckiego.

W dalszym ciągu organ nacjonalistów wyraża obawę, że wobec braku nauczycieli i inspektorów niemieckich, władających językiem polskim, ciąża nauczycielskie się spólnie. „Tem samem ustanie wszelkie oddziaływanie na dzieci i wychowywanie ich w duchu państwowym”.

Ciążary szkolne pobierać się będzie razem z ogólnymi ciężarami szkolnymi. Koszta powstające przez polską szkołę ludową częściowo ponosić ma państwo, częściowo gmina szkolna polska. „Tägl. Rundschau” bezwzględnie podkreśla, że część tych kosztów ponosić będzie zatem ludność niemiecka, jakoby Polacy przez podatki swoje nie przewyżniali się do opłacania wydatków na urządzenia, z których wyłącznie Niemcy korzystają.

Pismo nacjonalistów niemieckich wprowadza notuje jeszcze fakt, że Polak, chcący brać udział w służbie publicznej, będzie musiał przed 25 r. życia złożyć egzamin państwowy z języka niemieckiego. Wszystkie te rzeczy mają być wprowadzone w szkołach niemieckich, zdaniem „Tägl. Rundschau”, sprawiają, że i druga tamte ochraniają niemieczyny rząd zamierza przerwać. Rząd nie leka się, powiada pomienione pismo, w swoich liniach zasadniczych wypowiedzieć zdania: „Czy nowe urządzenie rozciągnięte będzie także na Prusy Wschodnie i obwód regencyjny opolski, zależyć będzie od osobnego rozważenia sprawy”.

Poznańscy nauczyciele w roli krytyków polityki szkolnej.

Solidaryzując się jak najzupełniej z wytkniętym przez rząd pruski zamierzaniem doprowadzenia nas, Polaków, do asymilowania się z Niemcami tak, iżby dopełniła się jednolitość narodowa (Volkseinheit) i uważając niemiecki wykład nawet w nauce religii za skuteczny ku temu środek, twierdzili zebrani w dniu 11. z. m. członkowie poznańskiego Towarzystwa nauczycielskiego i również niektórzy z zaproszonych gości śmiało, że dotychczasowa praktyka szkolna wydała znakomite rezultaty. Sądu tego, rzucanego na wiatr, nie pokusili się poprzeć dowodami. Łatwość pokonania przez uczniów Polaków przepisane w miejskich szkołach Poznania pensum nauki i robienia należytych postępów, musiałaby się w gladkiem ich przechodzeniu z klasy do klasy przedewszystkiem objawiać.

Zobaczmy, co mówi pod tym względem rzeczywistość.

Urządowe dane, umieszczone w miejskim sprawozdaniu, powiada, że z ogólnej liczby 19452 uczniów, zwiędających w r. 1915-16 poznańskie szkoły ludowe (bezpłatne), opuściło w ciągu roku szkołę 270 uczniów, a z reszty 19182 nie uzyskało w 14 szkołach zwyczajnych przeciętnie 26,79 procent dzieci promocji do wyższej klasy a w dwóch szkołach dla umysłowo słabszych uczniów aż 29,60 procent. Nie bez ważnego powodu zamilcza sprawozdanie miejskie starym jak procent nieprzesadzonych przypada na uczniów Polaków, a jaki na Niemców. Świat nie ma się dowiedzieć o skutkach, jakie zachwalana a tutaj zupełnie fałszywie zastoso- wywana poglądowa metoda bez uwzględnienia odczucia języka uczniom Polakom sprawia. Statystyki narodowościowej, za dawniejszych lat podawanej, daremnie się prasa polska i polskie koło radzieckie dopominają. W r. 1913 przemawiał w tutejszej radzie miejskiej w tej sprawie p. mecenas Kolszewski. Podług statystyki miejskiej wypadły najgorzej szkolne promocje w tych dzielnicach miasta, w których żył Polacy polski wysoki stanowi procent. I tak w szkole Komeniusza nie zostało w r. 1915-16 z klasy do klasy przesadzonych przeciętnie aż 32,20 procent, na ul. Wszystkich świętych 33,20, a w szkole na Śródcie nawet 33,33 procent. Czyż to nie wymowne? Nauczyciele są już dlatego skorzy do udzielania w możliwie obfitej mierze przesadek, że o ile nie doprowadzą w klasie 75 procent uczniów do dojrzałości, podciągani bywają do odpowiedzialności i gorszy rezultat zapisywany bywa jako objaw umiemy na ich konto.

Właściwy obraz wpływu niemieckiego wykładu na postępy uczniów Polaków dalaoby ze-

stawienie przedstawiające w procentach ilość tych, którzy wszystkie 7 klas przeszli i szkołę z pożytkiem dla życia ukończyli. Tego nie daje nam sprawozdanie miejskie. Statystyk E. Schwarz pisze w dziele „Organisation und Unterrichtserfolge der städtischen Volksschulen in Deutschland”, że w r. 1906 wyszło z 1. klasy poznańskich szkół ludowych tylko 27,45 proc. ogólnej liczby uczniów. Trzeba mieć bardzo skromne wymagania, aby uważać za normalne takie szkoły, które ze 100 uczniów nie zdają więcej niż 28 przetrwać przez wszystkie klasy. A badania Schwarza byłyby nieporównanie gorzej wypadły, gdyby za podstawę były mu służły dane, dotyczące wyłącznie uczniów Polaków.

Nauczyciel Pischke, ewangelik, pochodzący z innej prowincji, twierdził 11. z. m. w swym wykładzie, że uczniowie Polacy z wielką przyjemnością biorą udział w początkowej nauce niemieckiej, pozwalającej na swobodę poruszania się po klasie, biegania po podwórzu, bawienia się palcem („Hampelmann”). Niewątpliwie przyjemniejsze im to jest, niż nie wolne siedzenie w ławkach i powtarzanie przenawianych im zdań. Ale nie dowodzi to, że wśród owej przyjemnej metody uczenia rozbija potrzebne postępy. Owe rzekomej przyjemności nie dowodzi też ani wysokie mimo surowo przeprowadzonego przymusu szkolnego zmudy nauki, ani też tak częste przekraczania przez nauczycieli prawa chłosty wobec dzieci polskich.

Chociaż Polacy umieją znosić przykrość, chociaż nie skorzy do zanoszenia skarg do sądu o naruszenie swych dzieci w szkole, to zarząd prowincjonalnego związku Towarzystw nauczycielskich na W. Ks. Poznańskie widział się spowodowany wzwać w sprawozdaniu za rok 1912, że 45 nauczycieli miało procesy o naruszenie dzieci szkolnych. Wszakże echa spowienienia dzieci polskich powtarzały się i w poznańskiej Radzie miejskiej.

Od starych wyrobów zasad pedagogicznych nie wolno przy nauce polskiej dążyć do obłąkania. Nauka nie respektująca języka ojczystego uczniów, będzie zawsze gwałtem pedagogicznym. X. N.

Członek Tymcz. Rady Stanu o odpowiedzi rządów okupacyjnych.

Warszawski „Kurjer Polski” podaje obszerny wywiad z członkiem T. Rady Stanu p. Ludomirem Grendyszyńskim na temat odpowiedzi, jaką rządy okupacyjne dnia 8. m. dały Radzie Stanu na jej postulaty z dnia 1. maja. Dla objaśnienia dodajemy, że p. Grendyszyński należy do Stronnictwa Pracy Narodowej w Królestwie, które zalicza się do obozu aktywistów czyli zwolenników aktu z 5. listopada. Zastrzegłszy się, że wypowiada tylko swój pogląd osobisty, p. Grendyszyński rozpoczął od przypomnienia zadań, jakie Rada Stanu sformułowała w dniu 1. maja. Żądano mianowicie:

1) powołanie regenta, któryby reprezentował państwo polskie, dawał sankcję uchwalonym prawom i rozporządzeniom, któryby uformował rząd polski i zwołał sejm konstytucyjny.

2) do czasu objęcia władzy przez regenta, utworzenia tymczasowego rządu polskiego, złożonego z ministrów Polaków, któryby obejmował władzę wykonawczą w kraju, według programu, przygotowanego przez Tymczasową Radę Stanu.

Postulaty powyższe — powiada p. Gr. — zakomunikowane rządowi państw centralnych, wywołały długie, bo miesiąc trwające konferencje decydujących czynników i spowodowały wreszcie rządowe oświadczenie, złożone w Radzie Stanu przez pp. Komisarzy obu rządów na posiedzeniu w d. 8. czerwca r. b. i podane następnie do wiadomości publicznej.

Rozważając i analizując to oświadczenie, stwierdzić należy, że nie czyni ono zadość w pełnej mierze postulatowi Tymczasowej Rady Stanu. Odkłada bowiem najpierw powołanie regenta na czas dalszy, mianowicie do czasu „wytworzenia warunków pomyślnego działania regenta”. Rządy państw centralnych stanęły więc na tem stanowisku, że regent sam przez się nie może być źródłem poprawy istniejących warunków, lecz, przeciwnie, wytworzenie tych warunków winno poprzedzić powołanie regenta, tak aby nie znalazł się on w warunkach niepomyślnych.

Powtórnie, rządy państw centralnych nie zgodziły się na utworzenie całkowitego rządu polskiego, któryby objął wszystkie dziedziny administracji państwowej, zachować bowiem pragną dla siebie, tj. w rękę władz okupacyjnych — dwie najważniejsze i najistotniejsze gałęzie cywilnego zarządu państwowego, mianowicie skarbowość i wewnętrzną administrację polityczną i polityczną.

Tym sposobem tworzące się państwo polskie nie otrzymuje jeszcze naczelnego zwierzchnika państwa, widomego symbolu swojej jednolitości, a zarazem własnego źródła prawa i władzy. Następnie zaś narodowi polskiemu nie zostało jeszcze przywrócone prawo rządzenia się samemu w zakresie politycznym, nie zostanie mu jeszcze oddana władza wykonawcza w sprawach porządku i bezpieczeństwa publicznego, ani też prawo zarządzania własną skarbowością. Kwestia trybu wydawania praw i rozporządzeń, jak również sprawa przeszkód, tamujących formację armii polskiej, w oświadczeniu rządów centralnych rozstrzygnięcia również jeszcze nie znalazły.

Jeżeli te negatywne i niepomyślne części odpowiedzi rządów centralnych wysuwam na plan pierwszy, to dlatego, że nie chcę na twarzą rzeczywistości ani sam oczu zamykać, ani też ludzi opinii różowem zabarwieniem sytuacji. Tem śmieję teraz, bez zbytniego optymizmu, będę mógł podnieść pomyślnie i dodatnie punkty nowego aktu państwo-państwowego, jakim jest niewątpliwie deklaracja z dnia 8. maja.

Jest więc ona przedewszystkiem potwierdzeniem aktu 5. listopada, świadectwem, że mocarstwa centralne ze stanowiska, w tym akcie wobec Polski zajętego, nie cofnęły się i jest nadto dalszem tego aktu rozwinięciem i uzupełnieniem.

Oświadczenie, że życzenie Rady Stanu ustanowienia regenta państwa polskiego odpowiada w zupełności zamiarom mocarstw centralnych jest zasadniczym uznanie i stwierdzeniem.

Przyrzekając rzeczywistnienie tych zamiarów „skoro tylko wytworzone będą warunki pomyślnego działania regenta”, mocarstwa centralne oświadczają zarazem, że „uznają już obecnie Tymczasową Radę Stanu za przedstawiciela tworzącego się Państwa Polskiego”. To oświadczenie idzie znacznie dalej, aniżeli akt fundacyjny Tymczasowej Rady Stanu z d. 26. listopada r. 1916, w którym powiedziano tylko, że członkowie Tymczasowej Rady „powołani są do reprezentowania wszystkich ziem i wszelkich kół zawodowych w obrębie obu gubernatorstw”.

Wprowadzić Tymczasową Radę Stanu sama uważa się zawsze za przedstawiciela Państwa Polskiego, polskiej władzy państwowej i dala temu wyraz w swym regulaminie oraz w swych wystąpieniach; obecnie jednak dopiero nastąpiło autentyczne, wyraźne przyznanie jej tego charakteru ze strony mocarstw. Nie otrzymując pełni władzy, przysługującej regentowi, Rada Stanu otrzymała jednak część jego atrybucji, mianowicie przedstawicielstwo państwa. To jej daje tytuł do zabierania głosu i występowania we wszystkich sprawach państwowych i wszędzie, gdzie polski interes państwowy w grę wchodzić będzie. A więc i w tych dziedzinach zarządu, które nie zostaną jeszcze oddane władzom polskim.

W dalszym ciągu deklaracji mocarstw mamy potwierdzenie zadania T. Rady Stanu, wskazanego w jej akcie fundacyjnym, mianowicie, iż powołana jest ona „do współdziałania przy tworzeniu dalszych urządzeń państwowych w Królestwie Polskim”. Mocarstwa oświadczają obecnie, iż oczekują od Rady Stanu ukończenia w możliwie najkrótszym czasie prac i administracyjnej organizacji Królestwa Polskiego.

W trzecim punkcie swego oświadczenia mocarstwa centralne deklarują, iż zgadzają się na „oddanie poszczególnych gałęzi administracji polskim władzom centralnym — ministerstwu”. Jest to zgodna na postulat Rady Stanu, domagający się wytworzenia Tymczasowego Rządu Polskiego niezwłocznie, tj. nawet przed powołaniem Regenta. Postulat ten uznany został za możliwy do rzeczywistnienia nie w całej rozciągłości, gdyż, jak to już zaznaczyłem na wstępie w deklaracji mocarstw wymienione zostały nie wszystkie gałęzie administracji rządowej. Jednakże ta zgodna na wytworzenie rządu, na oddanie w ręce polskiej władzy wykonawczej, chociaż nie w pełnym zakresie, jest niewątpliwie tem „przejściem do innych, doskonalących form realizacyjnych”, o którym mówiła Rada Stanu w motywach do swoich po-

O istocie ludoznawstwa.

Ludoznawstwo, jako usystematyzowany zbiór wiadomości o ludzie, jest nauką stosunkowo młoda, nie przekraczającą co do rubieży wieku XIX. Natomiast luźne, upadkowe przypisy, rozrzucone bezładu i porządku istniały od dawien dawna, dorównując swym wiekiem długowieczności historii literatury. Wiadomo bowiem, że już w najstarszych dokumentach piśmienniczych przewijają się małe lub więcej dokładne wzmianki o zwyczajach i obyczajach ludzkich zbiorowisk.

Dla wielu jednak ludoznawstwo wydaje się nazwą nie wiele mówiącą, nie ścisłą, a przez to samo, nie jasną galezią wiedzy, która nie znajduje się jak np. fizyka w prostym stosunku do pewnej, ściśle zarysowanej i określonej dziedziny. W każdym bądź razie musimy z naciskiem podkreślić, że jądrem ludoznawczych badań jest nauka o bezpośrednim myśleniu i uczuciu o wierzeniach, tradycjach i legendach człowieka z niższych warstw społeczeństwa, człowieka, którego zdolał najmniej pochłonięty stan wytwórczości wielkiej, współczesnego przemysłu i który, jako indywidualność, popędowa najusilniej ujednolajnia siebie w myśleniu i uczuciu z otaczającym go środowiskiem, czyli jest nawiązką istotą gromadą, duchowo twórczą i wytwarzającą formy życia.

Owym zaś człowiekiem, silnie spójnym z gromadą, będzie jednostka, rekrutująca się spośród ludu, a lud, w tym wypadku, jest zna-

mieniem niższej, dolnej warstwy w kulturalnie historycznych społeczeństwach lub narodach. Tam bowiem może być mowa o ludzie, gdzie już nastąpił pewien proces deferencjacji społecznej, gdzie została znacząca wielka ciżba psychicznej równości i jednostajności, a powstały: stany i klasy. W takich właśnie zbiorowiskach lud stanowi dolną, podstawową warstwę, najstarszą i najmniej podlegającą modyfikacjom i przekształceniom historycznej kultury. Ona sama bez wyższych warstw istnieje li tylko u ludów nader uboższych kulturalnie w historyczny rozwój, a nazywanych powszechnie: ludami pierwotnymi, nie mającymi w przejawach swego życia żadnych społecznych stopniowań, gdzie psychiczna jednostajność wszystkich członków klanu, plemienia, obejmują porównu. Dla tego też, mówiąc o ludoznawstwie, nigdy nie myślimy o pierwotnych plemionach, a je- no o ludzie, jako składowej części uorganizowanego historycznie i geograficznie narodu. To też mówimy o ludoznawstwie: polskim, francuskim, niemieckim, angielskim, włoskim, a nigdy o ludoznawstwie plemion polinezyjskich, bo temi zajmuje się wyłącznie nauka etnografii. Skoro określamy coś pojęciem: ludowy lub narodowy, to wówczas dobrze rozumiemy, co powinno oznaczać: „narod”, a co „lud”.

Lud („vulgus”) stanowi zbiorowisko ludzi, na których myślenie i uczucie najsilniej oddziałuje potęga zwyczaju i tradycji, ona ich najdłużej ochrania od zewnętrznych przeobrażeń, utrzymuje charakter życiowej jednolitości,

a ich uczuciom nadaje jednorodne cechy powinowactwa i w ten sposób tworzy z nich swolity, określony typ. Ową zaś ludowy typ, przepony psychicznym pokrewieństwem, występuje nazwaną w roli organicznej zwartej, spójnej masy, w której bezwiednie funkcjonuje jeden duch i gdzie indywidualność jednostki, zrosnięta ze swem środowiskiem i miejscem zamieszkania, wdycha i wydycha powietrze zbiorowej tradycji. Jej stylem jest okolicca, posiadająca swą wiarę, zwroty, przysłowia, pieśni, tradycje.

Te więc naturalna jednolitość i jednostajność życia i myśli przechowuje w sobie przedewszystkiem masa ludowa, osiadła nie w miastach, ale na wsi, a do niej zaliczamy właśnie wieśniaczy lud, który, stanowiąc zarój gromadnej krzepty, tworzy fundament każdego narodu. On bowiem jest czynnikiem stałym, zachowującym swoistość tradycji, wierzeń, nieświadomie pielęgnującym w sobie poczucie plemienneści, czyli wrodzony instynkt psychicznego pokrewieństwa, i z tej racji lud wieśniaczy słusznie bywa uważany za wnosi- ciela przeszłości w teraźniejszość, za stróża bogactw podziemnych śpiechlerzy, gdzie skryte się kryją nasienia ojczystej krasy. Lud ten broni owej przeszłości przed silami kosmopolityzmu, a przeciw złym zakusom, pragnącym zwierzchnia jego życiowych tradycji groźnie się opone- rza; on bowiem nie chce, mówiąc słowami naszego ludu, marnie zagubić „starej wiary”. To też jak pies wierny, a czujny legia przy grani- cznych kocach swej prawiczej okowiz-

ny, gotów w każdej chwili bronić jej zaciekle, nieustępliwie, albowiem dusza jego całkowicie i niepodzielnie zrosła się z ziemią-matką.

Otoż ta gromadna siła wieśniaczego ludu naj- dłużej przechowuje niekazitelną swego cha- rakteru, jest bowiem konserwatywnie twarda a, jak dąb królewski, nie zginać się przed byle podmuchami zmienności życiowych. W niej tkwi wielka, niespożyta krzepto żywioła natury, co ożywia organizm narodu, wz- wnętrza się, jak twierdzi Wilhelm Wundt głównie: w języku, w rytach i obycz- ajach, tych najprawniejszych załączkach, z których wykuło się życie każdego narodu.

Naród przeto bez onej przyrodzonej siły ludu nie posiadałby trwałych, mocnych przy- cięci bytu, a byłby jeno tufalcem na szerokim świecie bez dachu i chleba, skazanym na ze- branie, albowiem naród, wsparłszy się o tery- torjum, skoczając ludzi w jedną całość, dla któ- rych główną podstawę stanowi: suma du- chowych właściwości, wyrosłych na glebie wspólnego terytorjum, oraz jedność historycznego losu.

Ta jedność historycznego losu urabia wła- ściwie oblicze narodu, ożywia jego pierwotną, przyrodzoną bierność, zapala świadomość, stawa kolektynne cele-ideale. To coś, co wie- cznie żyje, co jest obce wszelkiemu zużyciu i starzeniu się, a co przepaja ducha człowieczego tęsknotą, zażegnującą w nim ogień woli, tej wielkiej, nieobscurej woli, co jest matką kry- nów każdego narodu, jego bytem, rzeczywi- stością.

stulatów. Minister to już nie dyrektor Departamentu Rady Stanu, nie posiadający żadnej władzy wykonawczej na zewnątrz. Minister ledwie zarządzał faktycznie pewnym działem życia, nie zaś tylko papierowym jego odbiciem; posiadać będzie władzę nie tylko we własnym biurze, ale i każdy obywatel i każdy urzędnik w całym kraju do jego rąknych zarządzeń w danej dziedzinie zastosować się musi. To już jest prawdziwa „władza”, to już jest „zarządzenie”.

Wskazana jest forma i droga, jakimi ministerja utworzone być mają. Do czasu ustanowienia Naczelnego Zwierzchnika Państwa, powołanie organów rządowych powierzono zostało Radzie Stanu, co jest nowym rozszerzeniem jej kompetencji. Występuje tu ona bowiem już nie tylko jako przedstawicielka państwa polskiego, jako jego organizatorka, ale i jako współczynnik faktycznej władzy rządzącej. Rada Stanu ma przedstawić sobie, desygnowaną na Naczelnika Rządu polskiego, tj. na prezesa ministrów. Ten oczywiście dobrać sobie osoby, które przedstawi jako kandydatów na ministrów. Jednocześnie Rada Stanu ma wypracować szczegółowe wnioski co do tego w jaki sposób ma nastąpić faktyczne oddanie polskim ministrom poszczególnych gałęzi administracji oraz w jaki sposób mają być pokryte koszty tych działań rządu, tj. budżet i etaty różnych dekanatów Rządu polskiego. Zastrzeżono, iżby wnioski te uwzględniły stanowisko, przysługujące państwu okupacyjnemu w myśl prawa międzynarodowego oraz — w dziedzinie handlu i rolnictwa — ograniczenia, niezbędne ze względów wojenno-gospodarczych. Od intensywności i porywów pracy Rady Stanu, od postępu robót organizacyjnych, podjętych przez poszczególnych ministrów i wreszcie od pomyślnego przebiegu układów z władzami okupacyjnymi zależy będzie termin faktycznego objęcia danych działów.

Z tych gałęzi administracji, które wymieniono w deklaracji państw centralnych, jako możliwe już obecnie do objęcia przez władze polskie, utworzyć można kilka ministerstw zupełnie normalnych. W dziedzinie sądownictwa i szkolnictwa prace organizacyjne są już przez Departamenty Rady Stanu posunięte tak daleko, że objęcie faktyczne tych działów mogłoby nastąpić w ciągu niewiele tygodni. Sprawy wyznań religijnych oraz kultury duchowej (nauka, sztuka etc.), będą włączone do ministerjum oświecenia. — Dział gospodarstwa społecznego, obejmujący rolnictwo, handel i przemysł, odszkodowania wojenne, odbudowę kraju etc. — jest tak obszerny, że, być może, wypadnie go rozdzielić na 2 ministerstwa. Działalność w zakresie arowizacji kraju, która, według osobnego wyjaśnienia pp. Komisarzy, do tego właśnie działu należy, sama jedna wymagać będzie osobnej organizacji, ze względu na ogrom i wyjątkowe trudności zadania. Równie obszerna treść mieści się w pojęciu „onioki społecznej” dla której świeżo właśnie utworzono specjalne ministerjum w Austrii. Zaliczone tu być mogą stosunki robotnicze, opieka nad zdrowotnością publiczną, ubezpieczenia, dobroczynność, sprawy mieszkaniowe itd. itd.

W końcu zaznaczył p. Grondyszyński, że w rozmowach poufnych wymieniane są — na wszelki wypadek — nazwiska różnych osób, któreby mogły ewentualnie zająć stanowiska ministrów państwa polskiego. Co do prezesa ministrów, osoba p. Marszałka Koronnego w grę nie wchodzi, gdyż oświadczył on stanowczo, że się nie czuje na siłach do podjęcia tak trudnego zadania.

Z Królestwa.

Odrzucony protest. Jak donosiliśmy w swoim czasie rektor politechniki zarzucił studentom, narodowcom żydowskim, że nie dotrzymali słowa honoru, które dali, że nie będą uprawiali polityki żydowskiej w obrębie uczelni. Sjonisci podali z tego powodu protest do senatu akademickiego. Ten jednak — jak o becnie donoszą gazety żydowskie — protest odrzucił i odpowiedział, że solidaryzuje się w zupełności z rektorem.

Podatki miejskie. Według preliminarza budżetowego na rok 1917 na wpływy miasta złożyć się podatki następujące:

To też historia narodowa nie jest łańcuchem martwych okresów, lecz historia wielkiego życia duszy, która z minionych przeżyć i doświadczeń kuje wolę teraźniejszości i przeobraża ją w ideał przyszłości. Jeśli członkowie jakiegoś związku społecznego, spleceni wenami wspólnych dziejów, wcielają świadomie w swe życie przekazane im przez przeszłość cele, potwierdzają je czynami, intensywnie przeżywają i udoskonalająco rozwijają, tworząc łączność między starymi a nowymi laty, wówczas, pomimo historycznych kłes i rozdarć, są żywymi, pełnymi narodem. A lud zaś wieśniaczy, jako dolna warstwa społeczna, tworzy fundament narodu, albowiem posiada ona najsilniej zarysowaną w swej psychice pierwotną tendencję do jednolitości gromadzkiej, która przesącza się również i we wszystkie inne społeczne warstwy, tam się pogłębia pod wpływem historycznej świadomości i wszystkich skojarzeń w jeden jedyny twór poczućia wspólnej narodowości, gdzie i język, tradycja i wierzenia posiadają aktywną moc.

Skoro zaś idzie o przeprowadzenie ściśle granicy pomiędzy ludem, a pozostałymi warstwami w narodzie, o wykazanie, gdzie się teren ludu kończy, to kwestia ta nastrocza wiele trudności, albowiem linia graniczna nie jest stałą, niezmienną, ulega ona ciągłym wahaniom, gdyż wszelkie objawy dyferencji historyczno-kulturalnej wywołują ogólne zmiany we wszystkich warstwach społeczeństwa, począwszy od podziemi fundamentów, a kończąc

Bezpośrednie: — Szacunkowy od nieruchomości 3.226.000; dodatek do podatku skarbowego z nieruchomości 1.706.000; podatek od nieruchomości na utrzymanie zakładów dobroczynnych 62.400 mk., dodatek 100 proc. do skarbowego podatku mieszkaniowego 403.000 mk.

Posrednie: — Od widowisk i zabaw publicznych 453.000 mk., od koni 6.140 mk., od psów 30.000 mk., od rowerów i samochodów 1.520 mk., od biletów tramwajowych 972.000 mk., od instalacji gazowych 729.000 mk., od instalacji elektrycznych 486.000 mk., podatek szpitalny 3.240.000 mk.

Podatki od przemysłu: Dodatek do państwowego podatku od patentów 265.000; 15 proc. od państwowego podatku reparyacyjnego 361.500 mk., od przewozu mlecznego 21.200 mk., z przewozu na Wiśle 100 mk.

Dochody z monopolów 2.675.800 mk.

Opłaty różne: karty pobytu, meldunki, 10-kopiejkowe marki miejskie itd. 364.380 mk.

Razem w okrągłej cyfrze — 15 mil. mk.

czyli na jednego mieszkańca przypada podatek miejskiego na rok około 20 marek.

Z Galicji.

Zjazd galicyjskiego Tow. Gospodarczego. W tych dniach toczyły się we Lwowie obrady — pierwsze w czasie wojny — Rady ogólnej galicyjskiego Tow. Gospodarczego, pozostającej pod przewodnictwem ks. Wit. Czartoryskiego. Po złożeniu sprawozdań za czas ubiegły i po omówieniu szeregu spraw ważnych, powzięto między innymi następujące uchwały:

Rada ogólna ek. Tow. Gospodarczego poleca komitetowi przeprowadzić, aby wydział centralny towarzystw rolniczych w Krakowie wraz z gal. Tow. Kred. Ziemią, Związkiem Ziemiaków i do monarchii z przedstawieniem strat wyrządzonych rolnictwu Galicji przez wypadki wojenne i z wyrażeniem przekonania konieczności wypłacenia przez państwo odszkodowań. — Rada żąda w każdym razie bez względu na wysokość cen produktów rolnych podwyższenia tychże dla Galicji o 20 proc. ze względu na o wiele wyższe koszty produkcji; Rada poleca komitetowi podjęcia inicjatywy do zgromadzenia wspólnie z gal. Tow. Kred. Ziemią i Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie i z kołami ziemiańskimi rejestracji szkód wojennych na wzór akcji przeprowadzonej w Królestwie Polskiem. Dalsze wnioski tyczą się poprawy stosunków rolnictwa i wyjednania dla gminy m. Lwowa u czynników kompetentnych możliwości zaopatrzenia się w odpowiednim czasie w ziemniaki i inne produkty rolne bezpośrednio u producentów.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie w roku 1916.

II.
Pisaliśmy na wstępie, że długie trwanie wojny wyrwało nas z marzeń pierwszych tygodni i nauczyło nas liczyć się faktami. Zmiana ta zauważyć można i u robotników polskich. Hasło, rzucone z różnych stron, że w czasie wojny organizacja jest niepotrzebna, idzie powoli w zapomnienie, a ci, którzy je rzucili, zaczynają się go wstydić. Organizacje okazały bowiem swoją żywotność w każdej dziedzinie życia społecznego, nie zrażając się żadnymi trudnościami. Bezsronny spostrzegacz będzie musiał przyznać, że pomimo szalonych przeszkód i trudności związki zawodowe uzyskały dla stanu robotniczego bardzo wiele, czy to na polu podziału żywności, czy w kwestjach zarobkowych, czy też na polu ustawodawstwa socjalnego, lub opieki nad ofiarami wojny. Na drodze tej musiałby związek, jak już wyżej wspomniano wielkie trudności przezwyciężać. Największą przeszkodę i trudność stanowili jednakowoż robotnicy sami przez swoją obojętność, i nieraz przedstawiciele związków uścisnęli pod tym względem cierpkie uwagi ze strony władz.

Chociaż powoli, zaczynają to robotnicy rozumieć i zapanowało w ich szeregach pewne

na wierzchołkach. Dla tego też nie da się odgraniczyć ściśle ludu od całości narodowego organizmu, ani oderwać go od gleby na której wzrósł; jego bowiem pierwiastki przedostają się, jakiegmy rzekli, do innych również warstw narodu, mniej lub więcej zabarwiając je swymi właściwościami. Wszak „ludowość” żyje i tworzy, co działa we wszystkich słoach narodu, przebiega w mnogich krzyżowaniach, wyciskując swe ślady na ogólnym charakterze narodowym. Każdy bowiem z nas, choćby stał najwyżej rozwojowi, ma w sobie coś z onej „ludowości”, tę odrobinę natury: vulgaris in populo. Czem byłiby Goethe, Schiller, Mickiewicz, Słowacki, Wyspiański, Chopin lub Wagner bez onego kawałka natury, bez tego „vulgus”, co się objawia w tem samym źródle twórczej fantazji zarówno u nich, jak i u nieznanym artystów ludowych? Gdyby oni nie posiadali w sobie tej pierwotnej, a tejże „ludowości” nie byłiby synami swej ziemi, nie mogliby czerpać ziaren z jej bogatych spichlerzy, nie czuliaby jej piękna i nie mogliby znać i czuć pragnień i marzeń własnego narodu.

Zakres przeto ludoznawczej nauki, jak łatwo z powyższych danych można wyrozumieć, nie ogranicza ramionami swych badań li tylko ludu samego, lecz sięga jeszcze dalej i stara się objąć cały naród (populus), jako wielkie, naturalne zbiorowisko ludzi, wytwarzających określone formy życia i wyłaniających ze siebie duchowe twory, co ożywione krwią tradycji i obyczajów, wyróżniają jeden naród od innych. A ponieważ najwięcej materiałów ku

ożywienie, które z dnia na dzień się wzrasta. Pierwsze miesiące roku 1917 uprawniają do dobrych nadziei. W pierwszym kwartale uzyskano prawie raz tyle nowych członków, jak w całym roku 1916. Widzimy znowu, że wytrwałość jest pierwszym warunkiem każdego sukcesu. Już w wrześniu 1914 roku postarali się kierownicy nasi o możliwość odbywania zebrani, przemawiali co niedzielę, a nawet w dni powszednie, na kilku zebraniach. Dwa lata prawie upłynęły, zanim zauważyć było można jakieś skutki. Pokazuje się jednakowoż teraz, że siew ten zaczyna przynosić pożądany plon. Wprawdzie u metalowców i rzemieślników ruch jeszcze jest słaby w porównaniu do górników, lecz sądzimy, że i te zawody nie będą chciały pozostać w tyle. Przy tej okazji wyrażamy serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy pomimo ciężkiej i długiej pracy w kopalni, hucie lub warsztacie poświęcają czas i siły, żeby ospałym pobudzać do czynu.

Mówi i pisze się obecnie bardzo wiele o możliwościach pokoju, i żywimy wszyscy nadzieje, że to straszne zmaganie się narodów, ten straszny rozlew krwi i okres wielkich ofiar i nieszczęść wnet się ukończy. Ale wtedy — co nastąpi dla związków zawodowych okres najbardziej wyczerpującej pracy, największych wysiłków i najcięższych doświadczeń. Obecny ustroj społeczny, na którym wojna wyrwała swoje piętno, podobnym jest do chorego człowieka, którego lekarze wszelkimi sposobami, nawet przez zadawanie trucizny, chcą utrzymać przy życiu. Gdy niebezpieczeństwo minie i nadejdą dni rekonwalescencji (powrotu do zdrowia), trzeba ujemne skutki lekarstw i trucizn, wycieńczenia i osłabienia, długiego pobytu w stanie nienormalnym, usuwać. Tak też będzie i z ustrojem społecznym po zawarciu pokoju, który obecnie znajduje się w stanie chorobliwym. Wszelkie przykrodoje jest na stosunki wojenne i na zasadę przetrzymywania, i ustroj społeczny niejedną dozę trucizny już musiał zażyć. Im dłużej ten stan nienormalny trwa, tem cięższym i dłuższym będzie czas rekonwalescencji.

Kto w czasie powojennym, w czasie rekonwalescencji ustroju społecznego najwięcej ucierpi? Ten, który jest najsłabszym na ciele i na duchu, robotnik. Aby to należycie wyjaśnić, potrzebamy kilka lamów zapieścić. Robotnik będzie najsłabszym cieleśnie, bo wycieńczonym z powodu ciężkiej i długiej pracy i lichego odżywiania. Będzie słabym finansowo, i nie będzie się mógł jak inne stany, w razie katastrofy dłuższy czas ponad wodą utrzymać. Będzie duchowo za słaby, aby bystrym umysłem szukać i znaleźć okazje do stworzenia sobie w zmienionych warunkach nowego sposobu bytowania. W tem ciężkim położeniu wspierać i ratować może go tylko organizacja, i to tylko organizacja silna i odporna.

Zatem do dzieła, robotnicy polscy. Jeżeli w tych czasach krytycznych, które nas czekają, chcecie zostać na wozie, a nie dostać się pod koła, pracujcie nad wzmocnieniem Waszego łącznika, nad utwierdzeniem Waszej warowni.

Walne zebranie Delegatów Związku Tow. Przemysłowych

odbędzie się w niedzielę, dnia 17 czerwca 1917 w Poznaniu, w lokalu p. Głuskiego, ulica Wrocławska 18 (Zielona Kawiarnia). Wstęp dozwolony tylko za legitymacją.

Porządek obrad:

- 1) Zagajenie o godz. 11½ w południe.
- 2) Sprawozdanie legitymacji delegatów.
- 3) Wybór przewodniczącego i zastępcy.
- 4) Sprawozdanie za rok 1916:
 - a) Zarządu,
 - b) Komisji rewizyjnej.
- 5) Udzielenie pokwitowania zarządowi.
- 6) Wybór zarządu.
- 7) Wybór komisji rewizyjnej na rok 1917.
- 8) Wykład: „O przyszłość rzemiosła”.
- 9) Uchwalenie etatu na rok 1917.
- 10) Sprawa „Przemysłowca”.
- 11) Wnioski Towarzystw.
- 12) Wolne głosy.
- 13) Zamknięcie Walnego Zebrania.

Zwracamy się z usilną prośbą do Towarzystw Związku, by zechcieli jak najwcześniej przelać swe roczne sprawozdania. Kwestjonariusze już od pięciu tygodni rozesłano.

temu dostarcza lud wieśniaczy, przeto ludoznawstwo, z natury rzeczy, na nim skoncentrowało główną swą uwagę.

Poznanie więc prymitywnych sił ludu, badanie jego psychicznych przejawów, zakutych w tradycjach, języku, pieśniach, legendach i sztuce, pozwala dopiero dokładnie dostrzedz i należycie wrozumić treść Ducha Narodu i prawa jego życia.

Kto by pragnął odtworzyć całokształt indywidualności narodowej li tylko na materiale, jaki znalazł w bibliotekach, archiwach, biurach statystycznych, ten dałby jeno suchy szkielec, a nie obraz życia i tchnący, albowiem owa indywidualność bierze swój początek z ludu, do którego badacz musi się bezpośrednio zwrócić, z gruntu i do gruntu poznać, a poznać nie takie, to — jasne zrozumienie rzeczy według jej istoty i praw nią rządzących, to nauka ludoznawstwa, która, znajdując swe jądro w samej sobie, używa swych zdobyczy innym naukom. Natomiast jej samodzielnosc nie zasada się na zasciankowej izolacji, lecz na tem, że intensywnie popiera inne gałęzie wiedzy, będąc również przez nie zasilana.

Oczyste więc ludoznawstwo, jako nauka, nie polega, jak ongi, na statystycznym wyliscianiu wierzeń, pieśni i legend, na romantycznie sentymentalnym zachwycie ludomianów, lub ryczałtowo, parafrajskim zbieraniu okazów ludowej sztuki, lecz na obiektywnym, bezpośrednim badaniu czynników i form genezy ludzkich czynności w danym narodzie, na szukaniu początkowych form życia narodowego, na

Stosownie do § 33 ustaw związkowych przypominamy, iż tylko te wnioski mogą być postawione na porządku obrad Walnego zebrania, które zostaną nam doręczone co najmniej 6 tygodni przedtem, a więc najpóźniej do niedzieli, dnia 6 maja.

Zwracamy również uwagę na § 22, w myśl którego uprawnieni do głosowania na Walnem zebraniu są tylko ci delegaci, których Towarzystwa uregulowały swoje składki za rok obrotowy.

Zarząd Związku Towarzystw Przemysłowych: T. Filipowicz, prezes.

Sprawozdania jako też wszelkie korespondencje i składki prosimy przelać pod adresem: T. Krause, Poznań, ul. Wilhelmowska 11.

Składki i pokwitowania.

— * Na Zakład Sióstr Miłosierdzia w Bydgoszczy zebrano w Adm. naszej: Mieczysławowie Chłapowszczy z Sobiechuch w miejsce wienca na trumnę nieodżałowanej sp. Heleny Mieczkowskiej z Nieciszewa 100 marek.

— * Na bezdomnych złożono w adm. naszej w dalszym ciągu:

St. Z. 15 mk. J. ku uczczeniu św. Ant. Padewskiego w intencji solenizanta pana Piechla 10 mk. Razem z poprzednio kwit. mk. 217 044.86.

— * Na Głodnych (Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskim) złożono w adm. naszej w dalszym ciągu:

St. Z. 15 mk. Joachim Teski 10 mk. M. K. 5 mk. Razem z poprzednio kwit. 28 920.31 marek.

— * Na kościół pamiątkowy na Wildzie złożono w adm. naszej w dalszym ciągu M. K. 5 mk. Razem z poprzedniokwit. mk. 888.60.

— * Na fundusz im. sp. prof. Dr. Korwowskiego złożył p. Wincenty Niemojowski 100 marek.

Dr. B. Kapuściński, skarbnik T. C. L. — * Do Kasz Tow. kolonii wakac. i stacji sanitarnych „Stella” wpłynęło w ciągu dalszym: zamiast przyjęcia dzieci na wakacje: Skarżyskie z Sokołowa 400 mk. Helena Dominimirska z Chelma 100 mk. S. K. 100 mk. Dziękując za powyższe darw. przyjmujemy łaskawe dalsze ofiary z wdzięcznością i prosimy o takowe serdecznie.

Poznań, d. 11. 6. 1917.

Bolesław Zietkiewicz, skarbnik, Nowa ul. nr. 7/8. Bazar.

— * Na rzecz Tow. Onieki nad dziećmi kół w Poznaniu, Aleje 16 złożyli: Adolfowie hr. Ponieński z Kościelca 200 mk. Za dar i pamięć o naszej biednej, nieszczęśliwej dziewczynie składa serdecznie „Bóg zapłać” Ludwikowa Mycielska, skarbniczka.

W piątek 15. czerwca

rozpoczynają listowi zbierać przedpłatę na kwartał trzeci. Szanownych Czytelników prosimy uprzejmie, aby zechcieli przedpłać zawczasu odnowić. Abonament kwartalny wynosi mk. 3.60 a z odnośnieniem do domu mk. 4.02.

ADMINISTRACJA.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 12 czerwca zgłoszono:

Zgony:

Wachmistrz, gimnazjalista Walter Maas 19 l. Podoficer, zwrot z Maksymilian Schroe-der 25 l. Małgorzata Huver 41 l. Kowal Karol Luedke 62 l. Uczennica szkolna Helena Dłużewska 17 l. Żołnierz, robotnik Wilhelm Gustaw Schultz 20 l. Podoficer, pomocnik handlowy Hermann Sachs 26 l. Żołnierz, ogrodnik Paweł Ernest Galleke 30 l. Gerda Zeis-ze 6 mies. Marjan Heyducki 3 l. 11 m. Wdowa Józefa Kwiatkowska z domu Słaba 82 l. Gerhard Ciezyna 1 r. 6 m. 19 dni. Michałina Nowak 17 l. Żołnierz, rzeźnik Stanisław Kowalski 47 l.

badaniu sposobów czucia i myślenia, oraz na analizie ich gatunkowości; czyli jest ono: nauką, budującą naturalne podwaliny życia narodu i tensamem posiada swą filozoficzną treść i czuje się powołana do rozpatrywania ciągłych zmian, zachodzących w strukturze niższych, podstawowych warstw narodu, oraz zajmuje się budowaniem syntez o psychologii źródeł rodzimej kultury.

Rola więc ludoznawstwa, jak widzimy, jest nader rozległa, a w wychowaniu narodowym mogącą przynieść bardzo dodatnie rezultaty, skoroby tylko umiejętnie spożytkowano jej bogactwa i rozwinięto planową pracę w tym kierunku. Nie kuszaj się na tem miejscu o szczegółowe omówienie tak ważnej sprawy, podkreślamy jedynie z naciskiem, że prawdziwe a obiektywne badanie teraźniejszego życia ludu, ciągła i bacna uwaga na funkcje kolektywnej twórczości, mogą udostępnić nam i dopomóc wiele do dokładnego poznania dynamicznej przepływu ożywczego indywidualności i tensamem doprowadzić nas do pogłębienia w sobie samopoczucia godności narodowej, która jest najwyższym szczeblem samopoczucia. Głębiej, a świadome odczucie historyczno-rozwojowych faz w cię-ższych dziejach jest nikłe, bezkrwiste, jeśli się nie zna życiem tętniących podziemi swojego narodu.

Antoni Langer.

(Dokończenie nastąpi.)

Gorsety i podstaniczki. Dobrze Kalamajski. fasony! Plac wilhelmski 2.